ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème WTOREK, 19 czerwca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 19 Juin 1951 Nr. 143

# Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

## Niemcy a powieszenie siedmiu zbrodniarzy w Landsbergu

W twierdzy Landsberg w Niemczech — na dziedzińcu tego samego więzienia w którym odsiadywał karę Adolf Hitler i w czasie której napisał słynną „ewangelię hitleryzmu" „Mein Kampf" wykonano wyrok na 7 zbrodniarzach wojennych hitlerowskich.

Sprawa ta, przebieg której odbył się w myśl wszelkich prawideł prawa międzynarodowego, narobiła w świecie wiele hałasu — szczególnie w samych Niemczech, gdzie znalazło się ponad milion ludzi, którzy podpisali petycję skierowaną pod adresem prezydenta Trumana o ułaskawienie skazanych. Petycja ta nie odniosła skutku i prawomocny wyrok został wykonany.

Zbrodniarzom pozostawiono możność apelowania do najwyższych instancji prawniczych U.S.A. — cztery razy instacje te wstrzymały datę wykonania wyroku, by móc zbadać dokładnie akty oskarżenia tak, by zatwierdzenie wyroku oparte było na zupełnie pewnych nie podlegających żadnym niedokładnościom danych. Skazańcy mogli więc skorzystać ze wszystkich dobrodziejstw demokratycznej i normalnej w naszym pojęciu procedury prawnej, by z zarzutów się oczyścić i uzyskać zmianę wyroku. Niestety dla nich — nie potrafili do tego doprowadzić, gdyż winy ich i przestępstwa były tak dokładnie udowodnione i tak widoczne, że nie było możności pokazania czegoś innego Najwyższemu Trybunałowi U.S.A.

Żaden ze skazanych nie mógł być poczytywanym za człowieka nieinteligentnego — zwykłego „stupajkę" działającego bez możności zastanowienia się nad tym, co robi. Wszyscy oni mieli od swych przełożonych władz do pewnego stopnia „Carte blanche" czyli wolną rękę, jak mieli w danych okolicznościach postępować, a w szczególności generał SS Ohlendorff, dobrze znany z terenów Polski kat. Jeśli więc dopuścili się zarzucanych im i udowodnionych zbrodni, czynili to w pełnej świadomości i z własnej woli, wiedzeni tak dobrze znanym nam z historii uczuciem bestialstwa (furor teutonicus), uczuciem u tej rasy nie nowym a dobrze znanym sąsiadującym z Niemcami narodom od najdawniejszych czasów. Działając w ten sposób, dawali tylko upust swym instynktom doprowadzonym do stanu wrzenia przez propagandę hitlerowską i poczucie, że za zbrodnie swoje, wobec nadziei wygrania wojny nigdy przed nikim odpowiadać nie będą.

W normalnych społeczeństwach praworządnych za zamordowanie z premedytacją jednego człowieka sąd skazuje zbrodniarza na karę śmierci. Za zamordowanie jednego człowieka! A cóż powiedzieć o takim pułkowniku SS Blobelu, na którego rozkaz wymordowano w czasie trzech dni w Kijowie 60.000 ludzi bez różnicy płci ani wieku — albo o pułkowniku SS Braune, który nakazał wymordowanie w Simferopolu w ciągu jednego dnia ponad 30 tys. ludzi — dlatego jedynie — że w myśl pojęć jego byli to ludzie niepotrzebni w ramach ogólno-niemieckiego wysiłku wojennego. Generał SS Naumann dowodzący słynnymi „Einsatz Kommando" wymordował na obszarach Polski i Ukrainy ponad 4.000 Cyganów. Ludzie ci w niczym nie przeszkadzali Niemcom — nie konspirowali, nie utrudniali „wysiłku wojennego" Rzeszy — ale byli i urodzili się Cyganami i poza tym byli bezbronni. Mógł więc pan generał spokojnie przyglądać się masowym egzekucjom w Sokalu, Borszczowie, Berdyczowie i Zmerynce.

**Jacek Roja.**

*(Ciąg dalszy na str. 2.)*

## W nowej Encyklice „Heroldzi Ewangelii" Papież potępił komunizm

**Watykan.** — „Evangelii Praecones" (Heroldzi Ewangelii), taki jest tytuł nowej encykliki ogłoszonej przez Ojca Świętego w ub. sobotę.

Encyklika ta omawia pracę i rolę misjonarzy. Nawiązując do obecnych ofiar narodu koreańskiego i chińskiego, Ojciec Święty wyraża nadzieje, że narody te zostaną szybko wyzwolone nie tylko z wojen, ale i z doktryny, która szuka tylko dobra doczesnego i że narody te zrozumiają właściwą wartość katolickich misyj zagranicznych, których członkowie niejednokrotnie z narażeniem życia pracują dla dobra tych narodów.

Ojciec Święty podkreśla postęp dokonany na polu pracy misyjnej od 1926 roku.

Tak więc ilość okręgów misyjnych wzrosła z 400 do 600, podnosząc ilość katolików na tych terenach z 14 do 28 milionów. Równocześnie ilość misjonarzy wzrosła z 14 800 do 26 800. Duchowieństwo miejscowe zajęło prawie wszędzie miejsce misjonarzy.

Na tle tego rozwoju pracy misyjnej Papież przedstawia prześladowania jakim poddani są katolicy na tych obszarach.

Po wyrażeniu swojego bólu z tego stanu rzeczy, Papież porównuje rolę misjonarzy z pierwszymi chrześcijanami i wyraża pewność w zwycięstwo Wiary.

Ojciec Święty przypomina dalej swoje orędzie do kardynałów w roku 1942 oraz wyrażone wtedy przez siebie potępienie komunizmu i kończy w ten sposób:

„Dzisiaj prawie cała rasa ludzka musi wybrać między dwoma przeciwstawnymi sobie obozami: za Chrystusem, albo też przeciwko niemu. Ludzkość przechodzi obecnie znaczny kryzys, który doprowadzi ją albo do ratunku w Chrystusie, albo do nieubłaganego zniszczenia."

### W odpowiedzi na szykany sowieckie

## mocarstwa zachodnie wprowadziły kontrolę wywozu z Berlina zach. do wsch. Niemiec

**BERLIN. — Trzej komendanci zachodnich dzielnic Berlina nakazali od soboty przerwanie dostaw kauczuku, materiału elektrycznego, wyekwipowania dla kopalń itp. do Niemiec wschodnich.**

**Decyzja ta jest pierwszym krokiem odwetowym za zarządzenia nałożone 5 dni przed tym przez władze sowieckie.**

**Jak wiadomo, komendanci zachodni protestowali dwa razy u władz sowieckich, domagając się cofnięcia zarządzeń w sprawie załączania do towarów wywożonych z Berlina zach. na Zachód przez strefę sowiecką specjalnego certyfikatu, określającego pochodzenie surowców użytych na wyprodukowanie danego towaru.**

**Dotychczas władze sowieckie nie odpowiedziały na te protesty.**

**Wobec tego więc komendanci zachodni postanowili podjąć odpowiednie kroki odwetowe.**

**Według nowych instrukcyj komendantów zachodnich dokumenty samochodów transportujących towary z Berlina zach. lub przez miasto do strefy sowieckiej muszą być przedstawione komendantom zachodnim.**

**Zarządzenie w tej sprawie głosi między innymi:**

**„W razie odmowy ze strony Aliantów przyjęcia dokumentów przedstawionych, Komenda aliancka powiadomi odbiorcę, że dostawa tych towarów została chwilowo wstrzymana".**

*

### Rozmowy Adenauera w Rzymie

**RZYM. — Rozmowy kanclerza Niemiec zach., Adenauera z premierem włoskim, de Gasperi oraz z min. Sforzą toczyły się w sobotę w dalszym cągu. Według obserwatorów politycznych osiągnięto znaczne zbliżenie poglądów w sprawie zjednoczenia Europy.**

**Wypowiedzi zarówno kół niemieckich jak i włoskich potwierdzają tę opinię.**

**Przemawiając na przyjęciu urządzonym na cześć kanclerza Niemiec zach., minister Sforza oświadczył: „Nasza myśl skupia się na problemie utworzenia jedności europejskiej oraz na sprawie wytępienia okropnego zarazka nacjonalizmu, jaki nie zniknął jeszcze w naszych krajach".**

### Stany Zjednoczone protestują przeciwko ograniczeniom wprowadzonych przez Egipt w żegludze na kanale Suezkim

**KAIR. — Stany Zjedn. zaprotestowały w Egipcie przeciwko ograniczeniom nałożonym na statki amerykańskie, a w szczególności na naftowce przepływające przez kanał Suezki.**

**Warto przypomnieć, że już poprzednio takie same protesty wystosowały W. Brytania, Francja, Szwecja, Norwegia, Dania, Południowa Afryka i Holandia.**

**Egipt uważa się jeszcze stale w stanie wojny z Izraelem i dlatego też przeprowadza inspekcję na wszystkich statkach, które przepływają przez kanał Suezki. Rząd egipski opiera się na artykule 4. Konwencji z roku 1888, który daje mu prawo powzięcia w takich wypadkach środków pozwalających zagwarantować bezpieczeństwo kraju.**

### Wybory powszechne we Francji upłynęły w spokoju

## Koalicja stronnictw środka zdobyła przeszło połowę mandatów

### Głosowało około 80 procent uprawnionych

**Paryż.** — Wybory powszechne, które odbyły się w ub. niedzielę w całej Francji i na obszarach zamorskich, upłynęły wszędzie w spokoju. Sprzyjała im nagół piękna pogoda. W wyborach uczestniczyło około 80 proc. zapisanych wyborców. Liczba wstrzymujących się od głosowania była zatem mniejsze, niż w czasie poprzednich głosowań. Lille i Lyon wydają się bić rekord z 90 proc. głosujących. W Angers, Quimper, Caen i Nantes głosowało blisko 80 proc. zapisanych wyborców. Rekord wstrzymujących się od głosowania pobiło Bordeaux, gdzie głosowało około 70 proc. zapisanych.

Według ostatnich danych, wyniki w 100 okręgach wyborczych z 556 mandatami, przedstawiają się jak następuje:

**R. P. F. — 111 mandatów.**
**Komuniści — 99.**
**Socjaliści — 94.**
**Niezależni, P. R. L. i Partia Chłopska — 82.**
**M. R. P. — 75.**
**R. G. R. — 50.**
**Radykalni socjaliści — 31.**
**U. D. S. R. — 5.**
**Różni — 4.**

Z powyższych danych oraz nieurzędowych wyników z pozostałych okręgów wyborczych, wynika, że partie umiarkowane zdobyły ponad 50 procent mandatów, a R. P. F. i komuniści przeszło 40 proc. R. P. F. wzmocniło swoje pozycje m. in. w dep. Sekwany, gdzie zdobyło 16 mandatów, wobec 5 poprzednio; komuniści uzyskali tam 20 mandatów wobec poprzednich 24; M. R. P., socjaliści i R. G. R. mają po 6 mandatów, P. R. L. 3.

Ostateczne wyniki wyborów będą znane prawdopodobnie dopiero we wtorek. Opóźnienie sporządzenia ogólnej statystyki powoduje m. in. kontrola 10 tys. głosów w dep. Bas Hhin, uznanych za nieważne przez komisję wyborczą. Według pierwszych wyników, M. R. P. i Niezależni mieli zdobyć tam poważną większość.

#### Wybrani posłowie

**Na podstawie znanych dotychczas wyników podajemy poniżej nazwiska szeregu spośród wybranych posłów:**

**Allier:** Gilles Gozard, socj.; Nigay, R.G.R.; Coulon, R.P.F.; Pierre Villon, Védrines, komuniści.

**Bouches du Rhône:** posłanka Poinsot-Chapuis, M.R.P.; Defferre, min. marynarki handlowej i Leenhardt, socjaliści; R.P.F.: Bergasse i Carlini.

**Cantal:** Laurence, niez. chł.

**Charente:** Felix Gaillard, R.G.R.; Maurellet, socj.; Jacques Faraus, R.P.F.; Pronteau, kom.

**Cher:** Coffin, socj.; Genton, R.G.R.; Raymond Boisdé, R.P.F.; Cherrier, kom.

**Creuse:** Florand, socj.; de Pierebourg, R.G.R.; Tourtaud, kom.

**Cote d'Or:** kan. Kir, niez.; Lalle, niez. lud.; gen. Billotte, R.P.F.

**Drome:** Cartier, socj.; Raymond Valabregue, R.G.R.; Simonnet (M.R.P.).

**Doubs:** Lambert, M.R.P.; Joubert niez. chł.

**Eure:** Mendès-France, Forcinal, R.G.R.; Pluchet, ludowiec.

**Gard:** Thibault, M.R.P.; Gourdon, socj.; Ruocaute i Rocca, kom.

**Haute-Garonne:** Alfred Coste-Floret, M.R.P.; Audan, socj.; Bourges-Maunoury i Ducos, R.G.R.

**Ille et Vilaine:** P.H. Teitgen, M.R.P.

**Loire:** Georges Bidault, M.R.P.; Pinay, niez.; Claudius Petit, (U.D.S.R.); Jean Nocher, R.P.F.; Patinaud, Denise Bastide, kom.

**Haute-Loire:** Barrot, M.R.P.; Paul Antier, Pebellier, Deshors, niez. lud.

**Loiret:** Gabelle, M.R.P.; dr Dezarnaulds, rad.; dr Segelle, socj.;

**Lot.:** Faure, R.G.R.; dr Rougier, socj.; Bessac, obr. podatn.

**Marne:** Pierre Schneiter, René Charpentier M.R.P.; Pierre Clostermann, R.P.F.

**Meurthe et Moselle:** Crouzier, zbl. do P.R.L.; Filip Barres, dr Cochard, R.P.F.; P.-O. Lapie, socj.; Kriegel Valrimont, kom.

**Meuse:** Louis Jacquinot, Rousselot, niez. Unia Lud. i R.G.R.; Gilliot, R.P.F.

**Moselle:** Robert Schuman, M.R.P.; Peltre, niez. lud.; Thil, socj.; Gaertner, R.G.R.; Mondon, Krieger, Thiriet, R.P.F.; Muller kom.

**Oise:** Legendre, R.P.F.; Mersier, Brault, kom.

**Nord (I okręg):** Paul Reynaud, niez., Marcel Darou, socj.; Damette, R.P.F.; Pierrard, kom.

(II gi Okręg): Maurice Schumann, Jules Duquesne, Jean Catrice, Paul Delmotte, M.R.P.; Denis Cordonnier, Rachel Lempereur, Marcel Guislain, Arthur Notebart, Emile Dubois socj.

(III-ci Okręg): Paul Gosset, Emile Bocquet, M.R.P.; Eugene Thomas, Raymond Gernes, Robert Coutant, soc.; Robert Nisse, Mallez, R.P.F.; Martel, Musmeaux, Maton, Galicier, kom.

**Pas de Calais** (I-szy Okręg): Vendroux, Febvay, R.P.F.; Louis Le Senechal, Henri Henneguelle, socj.; Dassonville kom.

(II-gi Okręg): Jules Catoire, M.R.P.; Guy Mollet, Paul Sion, Just Evrard, socj.; Lefranc, R.P.F.; Auguste Lecoeur, René Camphin, André Mancey, J. Prin, kom.

**Paryż** (pierwszy okręg): Jean Cayeux, M.R.P.; Robert Verdier, socj.; de Moro-Giafferi, S.F.I.O.; Pierre de Gaulle, Fréderic Dupont, Ulver, R.P.F.; Louis Rollin, niez.; Estadère, Rabaté, kom.; (czwarty okręg): Paul Bacon, M.R.P.; Allemane, R.G.R.; 4 komunistów, w czym Maurice Thorez; (piąty okręg): Fernand Bouxom, M.R.P.; Albert Gazier, socj; Edmond Barrachin, Maurice Bokanowski, R.P.F.; Fajon, Costes, kom. (Szósty okręg): Gaston Palewski, Antoine Quinson, R.P.F.; Jacques Duclos, Charles Tillon, Fernand Grenier, kom.

**Pyrenées-Orientales:** François Delcos, rad.; Conte, R.I.F.; Tourné, kom.

**Haut-Rhin:** Fonlupt-Esperaber, Wasmer, M.R.P.

W dep. **Bas-Rhin** ogłoszenie wyników będzie opóźnione o 48 godzin, ponieważ komisja ma do stwierdzenia 10 tys. głosów, uznanych za nieważne.

**Rhône:** Edward Herriot, rad.

**Haute-Saône:** Maurice George, R.P.F.; Andre Liautey, R.I.F..

**Seine et Marne:** Arbeltrier, socj.; Marc Jacquet, R.P.F.; Casanova, Gaurier, kom.

**Somme:** Max Lejeune, socj.; Garet, niez.; Godin, R.P.F.; Prot, Lamps, kom.

**Tarn:** Soult, Taillade, M.R.P.; Deixonne, socj.; Couders, rad.

**Tarn et Garonne:** Lacaze, M.R.P.; Baylet, rad.; Laplace, R.G.R.

**Belfort:** Dorey, M.R.P.; Schmittlein, R.P.F.

**Vienne:** Abelin, M.R.P.; Adrien André, rad.; Raffarin, niez.; de Montjou, R.G.R..

**Haute Vienne:** Le Ball, socj.; André Bardon, R.P.F.; Denis, Rticart, kom.

**Vaucluse:** Edward Daladier, R.G.R.; Charles Lussy socj.

**Ponownie zostali wybrani m. in.:**

Premier **Queuille**; **Robert Schuman**, min. spraw zagr.; **Georges Bidault**, **René Pleven** i **Guy Mollet**, wicepremierzy; **Jules Moch**, min. obr. nar.; **Schneiter**, min. zdrowia; **Jean Letourneau**, min. dla spraw złącz. z Francją; **André Morice**, sekr. stanu dla spraw sport.; **Fr. Mitterand**, min. Francji Zamorskiej; **Edgar Faure**, lib. budżetu; **Maurice Petche**, min. skarbu; **A. Pinay**, min. transportów i robót publicznych; **Buron**, sekr. stanu dla spraw gosp.; **Defferre**, min. marynarki handlowej; **P.H. Teitgen**, **Daladier**, **Barangé**, **Naegelen**, **Pierre Cot**.

Nie zostali wybrani pp. Michelet, Maroselli, Ramadier, Robert Prigent. Nowymi posłami są: **Martinaud-Deplat**, przew. admin. partii radykałów; **Jacques Fourcade**, przew. Unii Francuskiej; **Gaston Palewski**, generałowie **de Montelabert**, **Billotte**.

*

#### Wynik głosowania w niektórych miejscowościach dep. Pas-de-Calais

**Poniżej podajemy wynik głosowania w niektórych miejscowościach departamentu Pas-de-Calais:**

**Lens.** — Uprawnionych do głosowania: 17.415. Oddanych ważnych głosów: 15.324. — Socjaliści 4 620; M.R.P. 1.776; R.P.F. 1.982; Niezależni 395; Concentration Rep. 311; Komuniści 6.166.

**Bully les Mines.** — Uprawnionych do głosowania: 6.017. Oddanych ważnych głosów: 5.248. — Socjaliści 1.319; M.R.P. 713; Concentration Rep. 132; Niezależni 115; R.P.F. 800; Komuniści 2.169.

**Sallaumines** — Uprawnionych do głosowania: 5.127. Oddanych ważnych głosów 4.334. — Socjaliści 991; M.R.P. 462; Concentration Rep. 63; Niezależni 50; R.P.F. 376; Komuniści 2.390.

**Noyelles** — Uprawnionych do głosowania: 2.554. Oddanych ważnych głosów 2.269. — Socjaliści 787; M.R.P. 280; Concentration Rep. 14; Niezależni 60; R.P.F. 246; Komuniści 675.

**Harnes.** — Uprawnionych do głosowania: 5.383. Oddanych ważnych głosów: 4.613. — Socjaliści 1.084; M.R.P. 448; Concentration Rep. 82; Niezależni 62; R.P.F. 751; Komuniści 2.141.

**Wingles.** — Uprawnionych do głosowania: 4.082 Oddanych ważnych głosów: 3.638. — Socjaliści 1.287; M.R.P. 189; Concentration Rep. 32; Niezależni 48; R.P.F. 379; Komuniści 1.694.



Prezydent Auriol przy urnie wyborczej.



(Foto: Record)

Pani Auriol oddaje swój głos.

### Konferencja ministrów obrony Wspólnoty Brytyjskiej

**Londyn.** — Ministrowie krajów Brytyjskiej Wspólnoty zbiorą się w czwartek w Londynie, celem omówienia zagadnienia obrony Średniego Wschodu. Na konferencji tej będą reprezentowane oprócz W. Brytanii, Australii, Nowa Zelandia, Unia Południowa Afryki, Południowa Rodezja.

### Kara więzienia b. marsz. Pétain zamieniona na pobyt w szpitalu

**PARYŻ. — W niedzielę o godz. 18.30 została ogłoszona urzędowo decyzja rządu, powzięta 8 czerwca b.r. a dotycząca zamiany kary więzienia b. marsz. Pétain na pobyt w szpitalu, z zachowaniem zarządzeń, zapewniających bezpieczeństwo chorego. Dopóki stan zdrowia b. marsz. Pétain nie pozwoli na przetransportowanie go z wyspy Yeu, fort tamtejszy będzie miał charakter szpitala.**

**Rząd czekał z ogłoszeniem dekretu do zakończenia wyborów, celem uniknięcia polemiki.**

### 3-letni chłopiec uratował od utonięcia 4-letnią siostrzyczkę

**LA ROCHELLE. — Sześcioletni Piotruś Brodny, zamieszkały w Germond (Deux-Sèvres), wyratował swoją 4-letnią siostrzyczkę, Janinkę, od utonięcia. Gdy Janinka wpadła do wody, chłopiec, dając dowód rzadkiej inicjatywy i odwagi, wskoczył za nią i zdołał dziewczynkę wyratować o własnych siłach. Rodzicom Piotrusia gratulujemy wychowania tak dzielnego synka.**

### Stany Zj. domagają się od Czechosłowacji zwolnienia pilotów oraz zwrotu samolotów, które przymusowo lądowały koło Pragi

**PRAGA. — Ambasador U.S.A. w Czechosłowacji zażądał od rządu w Pradze zwolnienia z aresztu porucznika Luther G. Rolanda, pilota jednego z dwóch samolotów amerykańskich, które w dniu 8 czerwca br. wylądowały przymusowo w pobliżu Pragi. Ambasador domagał się też zwrotu obydwóch samolotów.**

**Równocześnie norweski chargé d'affaires domagał się zwolnienia porucznika Bjoern Johansena, który pilotował jeden z tych samolotów.**

### 80 tysięcy marynarzy strajkuje w Stanach Zjednoczonych

**NOWY JORK. — Około 80 tysięcy marynarzy amerykańskich przystąpiło w sobotę do strajku w 23 portach wybrzeży wschodnich U.S.A.**

**Strajk powstał na tle żądań zarobkowych oraz odnowienia kontraktów.**

**Strajkiem nie są objęte załogi statków zagranicznych.**

**Dyrektor Marynarki handlowej domagał się od prez. Trumana zastosowania antystrajkowej ustawy Taft-Hartley, zanim Komisja rozjemcza nie poweźmie decyzji w tej sprawie. Prez. Truman odmówił jednak.**

## Historyczna uroczystość zorganizowanych Polek w Waziers Notre-Dame

### Związek Tow. Kobiecych uczcił srebrny jubileusz swego istnienia oraz 25-lecie działalności swojej prezeski

Tysiące zorganizowanych Polek we Francji uczestniczyło w ub. niedzielę w obchodzie 25-lecia istnienia swojej centrali: Związku Towarzystw Kobiecych urządzonym w Waziers Notre-Dame. Polki, którym oddalenie od miejsca uroczystości lub inne okoliczności nie pozwoliły na osobisty udział, znajdowały się duchem przy tych szczęśliwych, które mogły być naocznymi świadkami obchodu 25-lecia.

Niedzielna uroczystość należy do najbardziej imponujących manifestacyj Polek, kiedykolwiek urządzonych. Delegacje Towarzystw Polek zjeżdżały się do Notre-Dame od rana. Większość z nich wysłuchała Mszy św., odprawionej na intencję Związku przez ks. **Rzeźniczka.** 39 sztandarów Kół Polek oraz innych, siostrzanych i bratnich organizacyj ustawiło się przed ołtarzem. **Ks. prałat Kwaśny**, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu wygłosił podniosłe kazanie. Mówiąc o znaczeniu roli Matki dla życia narodu, kaznodzieja podkreślił wielką wagę zachowania zdrowego ducha, zdolnego do pokonywania przeszkód i przetrwania ciężkich okresów. Ustrzeżenie przed zatruciem ducha wśród społeczeństwa polskiego, to pole pracy dla Matek-Polek, których dążeniem musi być wcielanie w czyn głoszonych haseł katolickich i chrześcijańskich.

Po krótkiej przerwie obiadowej odbyła się akademia w sali kopalnianej, pod przewodnictwem prezeski, p. **Katarzyny Konopczyńskiej,** obchodzącej jednocześnie ze srebrnym jubileuszem Związku Tow. Kob., 25-lecie sprawowania kierownictwa Związku. Prezeska powitała w serdecznych słowach wszystkich zebranych i gości oraz przedstawicieli. Obecni byli: **ks. prałat Kwaśny**, rektor Polskiej Misji Katolickiej, **p. B. Lech,** prezes Kongresu Polonii Francuskiej, **p. Kwiatkowski,** redaktor „Narodowca", **ks. Rzeźniczek, p. Kozal, p. Kudlikowski,** sekr. Kongresu Polonii Franc., oraz druhny komendantki **Niedźwiecka i Olkusznikówna,** reprezentujące harcerstwo, **p. Burzyński,** skarbnik Związku Kół Śpiew., p. **Szypurowa,** sekr. Związku Bractw Różańca Żyw., **panna Kwiatkowska p. Musielak,** działacz sokoli, itd. Nieco później przybyli jeszcze **ks. Majchrzak,** dyrektor Związku Bractwa, **ks. Plutowski,** kapelan Kongresu, **p. Maciejewski,** prezes Zw. Tow. Tetralnych.

Wspólnie przez Polki odśpiewana pieśń „Chociaż zdala od Ojczyzny" poprzedziła przemówienie Prezeski.

P. **Konopczyńska** podziękowała na samprzód za liczny udział we Mszy św., „na której podziękowaliśmy Bogu za dotychczasowe błogosławieństwo dla Kół Polek, za błogosławieństwo w pracy organizacyjnej i w rodzinach i prosiliśmy o błogosławieństwo do dalszej, wytrwałej pracy". Następnie nawiązała do wspomnień z założenia Związku Tow. Kob. 18 delegatek Kół Polek zebrało się wówczas w Lille dla omówienia powstania Związku. Zadania, które wówczas wzięły na siebie Polki, wykonywały wiernie i sumiennie przez 25 lat. Prezeska wyraziła uznanie Polkom, wskazując również na fakt, że nie dały się sprowadzić z prawej drogi „judaszowskimi srebrnikami" i nawoływała do podtrzymywania działalności społecznej Kół Polek, posyłania dzieci na katechizm polski, na lekcje języka polskiego, pozyskania dotychczas nie zrzeszonych Polek.

**Ks. rektor Kwaśny** dziękował wszystkim Polkom za pożyteczną i zbożną pracę na emigracji i zwłaszcza pp. **Konopczyńskiej** i **Kunkiewiczowej,** pracującym niestrudzenie od przeszło ćwierć wieku. Pani Kałwa wręczyła ks. Rektorowi piękną wiązankę kwiatów.

Chór Górników z Douai, upiększył jubileusz Polek odśpiewaniem hymnu polskiego i francuskiego, „Gaude mater", „Cichy domku" itd. Chór, jak zwykle, wykonał te pieśni po mistrzowsku. Z kolei **p. Lech,** prezes Kongresu Polonii Francuskiej złożył hołd Polkom i serdeczne gratulacje. Chór zaśpiewał jeszcze „Jak długo w sercach naszych", specjalnie na cześć Polek i ich przewodniczącej. Dyrygował p. Nowak.

**P. Maria Kunkiewiczowa, sekretarka Związku podała następnie zestawienie imponujących wyników pracy Polek w ubiegłym 25-leciu. Drobne kwoty i sumy, zbierane w poszczególnych koloniach, narastają do potęgi, gdy są zsumowane ze sobą. Stanowią one najlepszy dowód siły, jaką stanowi zorganizowana masa ponad 9 tys. Polek. Np ogólny dochód przekroczył 396 milionów fr., a rozchód 258 miliony. Szczegółowe dane z tego sprawozdania podamy osobno.**

*(Dokończenie na stronie 4-tej)*

## Łódź podwodna „Affray" uderzyła o dno przepływającego statku,

### kiedy wynurzała się już na powierzchnię po skończonych ćwiczeniach

**Londyn.** — Admiralicja brytyjska ogłosiła w sobotę deklarację w sprawie przyczyn zatonięcia łodzi podwodnej „Affray".

Pierwsze badania nurków pozwoliły stwierdzić, że za wyjątkiem „urządzenia Schnorkela" łódź podwodna nie nosi najmniejszych śladów uszkodzenia.

Wiadomo zaś, że urządzenie to dostarcza powietrza w chwili kiedy łódź znajduje się w stanie zanurzenia.

Komunikat Admiralicji brytyjskiej podkreśla, że „wydaje się, iż załoga nie dokonała najmniejszej próby wykorzystania klap wylotowych.

Uszkodzenie urządzenia Schnorkela tłumaczy szybkie zatonięcie łodzi.

„Affray" wynurzała się już bowiem, jak wskazuje położenie steru. Nagle jej „urządzenie Schnorkela" zostało uszkodzone, natrafiając na spód przepływającego akurat w tym miejscu statku.

Zamiast powietrza, nagle trąba wody wdarła się do komory kontrolnej łodzi podwodnej, gdzie znajdują się oficerowie.

Zniszczenie tego żywotnego ośrodka łodzi podwodnej sparaliżowała cały wysiłek ratunkowy.

Głosy Czytelników

# „Rozmowa z kupcami”

Na pewnej uroczystości, na którą przybyło i kilku kupców polskich, padła pod adresem ich uwaga następująca: ‚Ci mają interesa i auta lecz na cele towarzyskie to dają tylko „suły”.

Uwagę tą dosłyszeli owi kupcy, to też później w rozmowie z kilku działaczami społecznymi, między którymi i ja byłem, wyrażali swoje ubolewania nad niesłusznością tego zarzutu.

Jako wieloletni działacz społeczny miałem możność zapoznać się z ofiarnością nie tylko kupców polskich lecz i francuskich. Szczególnie kupiectwo polskie jest wystawione, że tak powiem, na różne akcje zbiórkowe, ponieważ daje podwójnie i na polskie i na francuskie zbiórki. Musimy jednak sami przyznać, że patrząc na niektóre zbiórki nie raz człowieka ogarnia zdumienie — powiedzmy — dziwne są niektóre fundusze obracane nie na cele rozwojowe lub oświatowe danego towarzystwa, lecz poprostu na zupełnie inne wydatki. To też nie możemy się dziwić, że kupiectwo nie może przyjść z pomocą na cele żywotne w życiu emigracyjnym jak: szkolnictwo, opieka nad dziećmi i młodzieżą, sport, muzyka i śpiew tak, jak by chciało, gdyż wówczas by musiało za wiele rozdać wszystkiego z tego, co ma.

Po za zbiórkami na różne uroczystości są jeszcze inne zbiórki.

Towarzystwo liczy np. kilku członków. Chcą sobie urządzić wieczorek lub wycieczkę nad morze, lecz na to nie ma funduszów w kasie. Co robić — urządza się zbiórkę i naturalnie przede wszystkim u kupców.

Jeszcze inny przykład: Prezeska czy prezes chcą zdobyć sobie popularność w kolonii i u członkin (ów)) W tym celu kilka razy do roku obkolendują polskich kupców i znów urządza się zabawę, wieczorki lub loterię w dużej mierze kosztem kupców. Lecz co najgorsze, że zdobyte fundusze z zabaw i loterii nie zawsze zużywa się dla rozwoju danego towarzystwa, lecz się rozpływają one na cele nie wiele mające wspólnego ze statutem danego towarzystwa.

Na zebraniu stawia ktoś wniosek — musimy mieć sztandar. Wszyscy przyklaskują. Lecz w kasie nie ma funduszów — co zrobić? Zaprosić kupców na chrzestnych. Oni zapłacą i jeszcze sporo grosza wpłynie do kasy.

Jeżeli byśmy chcieli stwierdzić, kto naprawdę kupił wszystkie sztandary, to byśmy musieli stwierdzić, że przeszło połowa pieniędzy na te sztandary jest ufundowana przez kupiectwo polskie.

W większych koloniach mamy po kilkadziesiąt różnolitych towarzystw polskich i francuskich. I tak np. w naszej kolonii istnieje 36 towarzystw, w tem 17-cie polskich i 19 francuskich, wszystkie przynajmniej raz do roku urządzają jakąś uroczystość i co za tym idzie zbiórkę po kupcach. Poza tym urządza gmina zbiórkę wśród kupców dla „Komitetu dobroczynności” na sanatoria, na „Czerwony Krzyż”, na „Święto Dziecka”, na „Święto Matki”, na Inwalidów itd. Oprócz tych wszystkich zbiórek kupiectwo polskie kładzie pewne sumy na potrzeby kościołów polskich i francuskich, przychodzą prośby o zapomogi przez różne zakłady naukowe i dobroczynne pozamiejscowe.

Jak widzimy z tego, kupcy polscy kładą dość duże sumy na cele organizacyjne. Oprócz tego Związek Kupców w roku ubiegłym wypłacił milion 200 tysięcy franków.

Powyższego nie piszę dlatego, ażeby się przypodobać kupiectwu, lecz w imię prawdy, tak jak wszędzie, i między kupcami polskimi znajdą się jednostki, o których nie można pochlebnie mówić, lecz są to bardzo rzadkie jednostki.

Gdyby tak wszyscy społeczni działacze zastanowili się nad pewnymi niecelowymi zbiórkami i wydatkami, moglibyśmy z pomocą kupiectwa zebrać milionowe sumy, tak bardzo w obecnych czasach potrzebne na cele oświatowe. Lecz ażeby to osiągnąć potrzeba cośkolwiek więcej zgody i porozumienia wśród działaczy społecznych.

Z. R.

# Stany Zjednoczone przywiązują dużą wagę do reformy rolnej

## Wielka przyczyna, dla której sanacja nie lubi demokracji!

Rzym. — Przemawiając na zebraniu Rady Wyżywienia i Rolnictwa ONZ, które się odbywa obecnie w Rzymie, podsekretarz Stanu Rolnictwa, Clarence Mac Cormick oświadczył, że Stany Zjednoczone podtrzymują bez zastrzeżeń wysiłki tej międzynarodowej organizacji **w celu dopomożenia ludności wiejskiej i rozszerzenia reform rolnych.**

**„Reforma rolna wzięta w najszerszym tego słowa znaczeniu** — podkreślił Mac Cormick — **łączy się bezpośrednio ze sprawą bezpieczeństwa św... i znajduje się bez wątpienia w liczbie najważniejszych zagadnień, którymi musimy się zająć w przyszłości”.**

„W większości krajów, w tej liczbie i w naszym — powiedział Mac Cormick — **postęp gospodarczy i stabilizacja polityczna są ściśle związane z istniejącym stanem gospodarczym instytucyj rolnych.** W wielu okolicach istniejący system jest wadliwy i jest źródłem niezadowolenia i ustawicznych **niepokojów. Stany Zjednoczone uznały ważność tego zagadnienia tak w wewnętrznej polityce, jak i zagranicznej,** jak wskazują na to reformy o poważnym znaczeniu, przeprowadzone w Japonii, na Formozie i w Południowej Korei . . .

„Jesteśmy za tym, aby polepszyć sytuację rolną wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, **aby przez to usunąć niezadowolenie i brak stałości politycznej.** Widzimy w tym również środek podwyższenia stopy życiowej na wsi. Uważamy, że najlepszym sposobem dojścia do celu jest wzmocnienie sytuacji rolnej gospodarza, aby czuł się on pewniejszy na swym gospodarstwie i przez to miał ochotę do powiększenia produkcji, zachowania zasobów i miał możność otrzymania sprawiedliwego zysku ze swej pracy.”

* * *

Sanacja i konserwa polska widzą w chłopie polskim przede wszystkim kon kurenta w posiadaniu ziemi i dlatego nienawidzą chłopa polskiego i jego przywódcę Mikołajczyka, jak nienawidzili Stojałowskiego i Witosa, których prześladowały jak mogły. Sympatia sanacji dla hitleryzmu opierała się przede wszystkim na tym, że hitlerowcy byli wrogami parcelacji i korzystali z poparcia junkrów.

Klęska nasza wojenna w r. 1939 i klęska polityczna pomajowa mają tam swoje główne źródła.

Naród polski powinien sobie zdawać sprawę z tego faktu i zrozumieć, że jeżeli nie pozbędzie się ludzi dnia wczorajszego i nienawidzących postępu społecznego, głoszonego jak widzimy przez Stany Zjednoczone wówczas będzie on zagrożony nie tylko ustawicznymi klęskami, ale zupełną zagładą.

## Małe sensacje z wielkiego świata

**■ Amerykańskie Towarzystwa Ubezpieczeń podają, iż jest 4 razy więcej wypadków samochodowych, niż samolotowych. Nie wiemy tylko czy w ogóle wypadków, czy też tylko procentowo.**

**■ Tak zwany czarny dąb należy do najszlachetniejszych i najdroższych gatunków drzewa, używanego do wyrobu wykwintnej galanterii, mebli, boazerii do wykładania wnętrz itd. Leżąc setki lat na dnie rzek, dąb przechodzi wiele procesów chemicznych, nim stanie się wreszcie „hebanem”.**

# Opór ludu polskiego w ocenie prasy brytyjskiej

Londyn. — Prasa brytyjska ostatnio coraz więcej okazuje zainteresowania dla oporu chłopów polskich przeciwko kolektywizacji rolnictwa na wzór sowiecki.

Szczególnie „Economist” i „Manchester Guardian” poświęciły tej sprawie wiele miejsca.

Jak wiadomo ‚opór chłopów zmusił reżim do zwolnienia tempa kolektywizacji, a nawet do potępienia w prasie komunistycznej „nadużyć” „miejscowych biurokratów”, stosujących przymus zamiast perswazji i okazujących wobec chłopów postawę bezduszną, politycznie bezsilną i pogardliwą”.

„Economist” podkreśla słusznie, że **nie ma mowy o zaniechaniu kolektywizacji celem ostatecznego złamania jedynej warstwy w kraju, która dotąd — dzięki utrzymaniu się na własnej roli — nie uległa przymusowej sowietyzacji.** Niemniej próba buntowania małorolnych przeciwko „kułakom” (jak w Rosji nazywają gospodarzy zamożniejszych) **nie zdołała rozbić solidarności wsi.**

Urzędy skarbowe starają się więc „kułaków” (nazywanych też „lokajami Mikołajczyka”) niszczyć nadmiernymi i niemiłosiernie ściąganymi podatkami. Ponadto wszędzie przywracane są obszary dworskie, pod zarządem komunistycznych „samopomocy”, drogą zamiany osiedlonych dzięki „reformie rolnej” **na parobków nowej pańszczyzny.**

r.

# Niemcy a powieszenie siedmiu zbrodniarzy w Landsbergu

*(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)*

Generał Ohlendorff — inny kat SS — miał za zadanie utrzymywanie porządku poza liniami bojowymi. Z własnej inicjatywy kazał stracić na terenach Polski i Rosji ponad 90.000 zupełnie niewinnych ludzi, których jedyną „winą” było to, że w ogóle śmieli istnieć. Generał SS Pohl miał zaś nadzór nad wszystkimi obozami koncentracyjnymi w Niemczech i terenach podbitych i nie kto inny jak on był wynalazcą wszystkich udręk fizycznych, które stosowano wobec więźniów, z których lwia część dostała się tam tylko dlatego, że śmiała wyznawać inne idee niż te, które głosili władcy Trzeciej Rzeszy.

Ci, których powieszono — byli to ludzie, których nie ominęła „kultura”, którą tak lubią chełpić się Niemcy. Pułkownik SS Blobel, był architektem miał więc wyższe wykształcenie — generał Ohlendorff prawnikiem — pułkownik Braune ukończył filozofię na uniwersytecie. Byli to więc ludzie, którzy potrafili dokładnie zdać sobie sprawę z tego, co robią, i jak ich poczynania powinny być zakłasyfikowane w opinii ludzkości. Wina ich jest tym większa i nie ma zaiste żadnych okoliczności łagodzących, które by mogły wpłynąć na jej umniejszenie.

W cywilizowanym świecie największy nawet zbrodniarz ma możność obrony. Dano tą możność w zupełności kryminalistom z Landsberg. Trzy lata trwała procedura i nawet Wysoki Komisarz USA, Mac Cloy — mający opinię przychylności dla Niemców — czekał na wyczerpanie się wszelkich legalnych zabiegów, nim dał polecenie wykonania wyroku. Ale czy skazańcy za czasów swej władzy pozwalali przynajmniej na jakiś pozór przewodu sądowego? Ci, którzy spędzili okupację w Kraju, wiedzą dokładnie, jak się to odbywało. Otaczano daną wioskę kordonem policji, wyłapywano na chybił trafił ofiary — pakowano do samochodów i gdzieś w okolicznym lesie za kilka godzin lub nawet prędzej powstawał nowy masowy grób. Przewodu sądowego ani żadnej możliwości prawnej obrony nie było.

Dziwnym się wydawać może w tej sprawie jedno. Otóż wyszło na jaw, że w sprawie skazanych z Landsberg interweniowali u Wysokiego Komisarza Mac Cloy, nawet najwyżej postawieni członkowie rządu w Bonn, by uzyskać zmianę kary śmierci. Dziwnie pojęta demokracja u ludzi, którzy chcą być budowniczymi nowych demokratycznych Niemiec.

Bo że manifestowali na pogrzebach członkowie grupy neonazistowskiej generała Remera, w tym nic dziwnego. Gdyby odmieniła się karta i oni doszli ponownie do władzy, działoby się to samo i znowu wyrośliby nowi Ohlendorfowie, Bobele, Naumany. Ale że interwencji w sprawie napiętnowanych przez cały cywilizowany świat, podjęli się dzisiejsi sternicy Niemiec, świadczy o ich mentalności dosyć dziwnie!

Łzawe zaś wywody pewnych pism anglosaskich są w tym wypadku bynajmniej nie na miejscu. Wyrok był zupełnie sprawiedliwy i pokazał, że nawet w dzisiejszym swiecie, którego pojęcia winy stały się skutek ostatniej wojny dosyć giętkie, istnieje jednak sprawiedliwość, która za zbrodnie płacić każe karą. Tych, którzy głośno wołają już teraz, że za wiele wyroków wykonano, niech uspokoi fakt, że wykonano ich w strefie podległej państwom zachodnim jedynie 275, co stanowi może 1 proc. zbrodniarzy, którzy powinni byli pójść na szubienicę za same zbrodnie wykonane na terenach polskich.

Landsberg powinien być groźnym memento dla wszystkich tych, którzy śnią o odwecie i nowych zbrodniach przeciw ludzkości. A tacy są napewno nad Łabą i Renem.

**Jacek Roja**

**Bez względu na wiek i płeć**

# wypędza się na Węgrzech w nieznane dziesiątki tysięcy ludzi

Paryż. — Korespondent dziennika „Le Monde” stwierdza, że akcja mająca na celu wydalenie z miast węgierskich części ludności, rozpoczęła się w Budapeszcie 21 maja i nie ustała nietylko dotychczas, ale rozszerzona została także na inne miasta węgierskie.

Policja zmotoryzowana zamyka ulice i uprowadza ludzi wedle przygotowanych spisów bez względu na wiek i płeć. Wydala się w nieznane dzieci, kobiety i starców.

Liczba samobójstw na Węgrzech wzrosła ogromnie, a wynosiła już i tak w roku ubiegłym 21 794.

Jak wiadomo o podobnych zarządzeniach wydanych przez rząd sowiecki, donoszą także z Polski.

# Rozmowy w sprawie dozbrojenia Niemców nie są jeszcze zakończone

Paryż. — Zajmując się zagadnieniem dozbrojenia Niemiec czy wystawienia 12 dywizyj złożonych z ochotników niemieckich, „Le Monde” stwierdza, że rozmowy nie zostały jeszcze ukończone między czynnikami niemieckimi a trzema Wysokimi Komisarzami.

Gen. Bradley powiedział, że czeka się na odbycie wyborów we Francji, by powziąć postanowienia w sprawie uzbrojenia Europy zachodniej, ale nie mówił nic o Niemcach.

Stanowisko Niemiec w sprawie planu Schumana i dozbrojenia jest obecnie więcej wymagające niż w roku ubiegłym.

Co do konferencji W. Czwórki „Le Monde” ma obecnie mniej nadziei niż dawniej, by miała taki przebieg, aby przyjęcie oddziałów niemieckich do armii atlantyckiej stało się zbędne. W każdym razie stanowisko Rosji jest decydujące.

# Zwiększony opór komunistów na Korei

**TOKIO. — Opór komunistów na froncie koreańskim zwiększył się znacznie w ciągu ostatnich 48 godzin.**

**Według oświadczeń Kwatery Głównej wojsk O.N.Z., komuniści bronią się rozpaczliwie na nowych stanowiskach.**

**Generał Van Fleet, dowódca 8. armii oświadczył, że należy się liczyć z możliwością „trzeciej rundy w ofensywie komunistycznej”.**

**Generał powiedział, że chociaż strata „żelaznego trójkąta” Chorwon — Kumhwa — Pyonggang była dla komunistów potężnym ciosem, to jednak dowództwo chińskie ma możliwości użycia nowych jednostek rezerwowych.**

*

## Porażka komunistów w bitwie lotniczej

**Nad północną Koreą, w pobliżu granicy mandżurskiej doszło w niedzielę do wielkiej bitwy lotniczej między 15 samolotami sowieckimi typu „Mig”, a 20 odrzutowymi myśliwcami amerykańskimi typu „Sabrè”.**

**1 „Mig” został zestrzelony a 6 innych uszkodzonych. Te ostatnie uciekły pospiesznie na teren Mandżurii. Jeśli chodzi o myśliwce amerykańskie, to wszystkie powróciły do swych baz.**

*

## Znaleziono zmasakrowane ciała 7 Amerykanów

**Jeden z patroli alianckich znalazł u stóp wzgórza, w pobliżu zbiornika wodnego Hwachon 7 zmasakrowanych ciał żołnierzy amerykańskich.**

**W pobliżu trupów znaleziono skrwawioną siekierę. Ciała posiadały tyle ran, że wyglądały jak sita.**

**Na głowie jednego z zamordowanych widoczne były ślady uderzenia jakimś tępym narzędziem.**

*

## Zamknięcie granicy między Hong-Kongiem a Chinami

**HONG-KONG. — Urzędowy komunikat ogłoszony w Hong-Kongu, podał do wiadomości, że 27-kilometrowa granica oddzielająca kolonię od prowincji chińskiej Kouantoung, będzie odtąd zamknięta.**

*

## Chińsko-sowiecka konferencja wojskowa w Pekinie

**HONG-KONG. — Według wychodzącego w Hong-Kongu dziennika „Wahktuyatpo”, w Pekinie odbyła się niedawno chińsko-sowiecka konferencja wojskowa, na której miano postanowić dalsze prowadzenie wojny na Korei. Dziennik dodaje, że konferencji tej przewodniczył jakiś generał sowiecki.**

# Walka z Kościołem katolickim w Chinach

**PARYŻ. — „Nowy chiński reżim komunistyczny, chociaż usiłował zniszczyć Kościół wszelkimi środkami pośrednimi, będącymi w jego ręku, do końca ubiegłego roku nie atakował go jeszcze „oficjalnie”, stwierdza „Le Figaro”. „Ale od początku r. 1951, rozpoczęła się otwarta walka, a do walki tej, rząd rzucił wszystkie swoje siły: prasę, stowarzyszenia, policję. Uruchomiono wszystkie środki: Onieśmielenia i różne naciski, groźby, konfiskata szkół, szpitali itd., wreszcie usiłowania utworzenia kościoła narodowego oderwanego od Rzymu.**

**Coraz więcej misjonarzy zagranicznych, Ojców i Sióstr, wydalają komuniści z Chin. Jednych po skazaniu ich w procesie publicznym, inni są zmuszeni opuścić kraj w kilku godzinach. Jednak komuniści zmierzają przede wszystkim do stworzenia misjonarzom takich warunków życia, że pozostaje im tylko wyjazd.**

**Zakonnice Franciszkanki, misjonarki Marii, które opiekowały się żłobkiem w Nankinie, zostały aresztowane, oskarżone o „okrucieństwo i niedbalstwo w stosunku do dzieci”. Nasamprzód zostały skazane na karę więzienia, a po tym wydalone.**

**Aby zniszczyć religię katolicką, komuniści w Chinach poniżają co w niej najpiękniejszego: poświęcenie i dobroczynność zakonnic. Wiedzą oni, jaką czcią otacza je ludność, tak pogańska, jak chrześcijańska”.**

# Rozmowy anglo-perskie odroczone do wtorku

## Teheran oczekuje odpowiedzi na swoje ultimatum

**TEHERAN. — Rząd perski zgodził się udzielić delegacji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego dodatkowych 48 godzin czasu na odpowiedź w sprawie żądań odnośnie wypłaty 75 procent czystych dochodów tego towarzystwa, od 20 marca br.**

**Tak więc rozmowy anglo-perskie zostały zawieszone do wtorku.**

**Chociaż w kołach perskich wyraża się optymizm w tej sprawie, obserwatorzy mocarstw zachodnich wątpią aby A.I.T.N. przyjęło ultimatum rządu w Teheranie.**

**Delegacja perska wysuwała początkowo przyjęcie tych żądań jako warunek wszczęcia rokowań, później jednak zgodziła się na dyskusję nad innymi zagadnieniami, do czasu przybycia odpowiedzi z Londynu.**

**W niedzielę perski minister skarbu rozmawiał przez godzinę z delegatami brytyjskimi na temat bardzo ciężkiej sytuacji finansowej w Iranie. Rozmowy te miały charakter nieurzędowy.**

**Delegaci brytyjscy mieli okazać skłonność do natychmiastowego przekazania rządowi perskiemu normalnych premij miesięcznych, których wypłata została zawieszona od 3 miesięcy. Z tego tytułu Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe winne jest rządowi perskiemu 4 miliony funtów szterlingów (około 4 miliardy franków).**

*

## Teheran niezadowolony z brytyjskiego planu ewakuacji Persji

**W Abadanie prawa ręka premiera Mossadegha, Hussein Maki oświadczył, że plan ewakuacji personelu A.I.T.N. jest groźbą wobec Persji, podobną do przysłania na Cypr brytyjskich spadochroniarzy. Maki dodał, że nawet w razie tej ewakuacji Persja potrafi dać sobie radę przy pomocy specjalistów z krajów neutralnych.**

## Rozbudowa baz lotniczych na Grenlandii

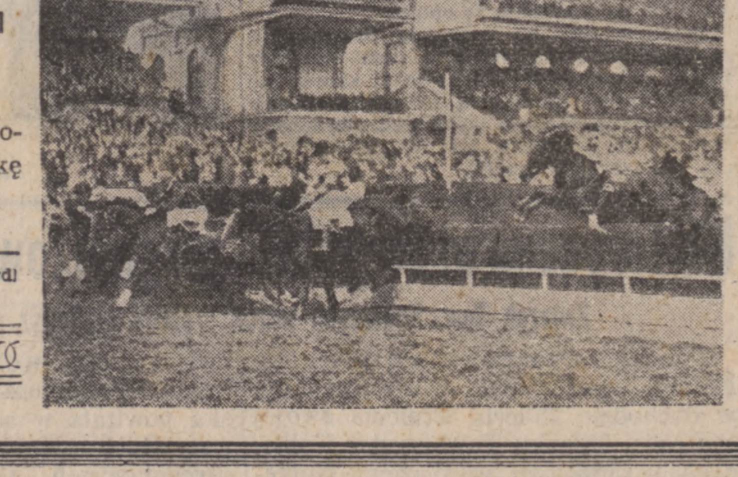
**WASZYNGTON. — Amerykański Departament Stanu podał do wiadomości, że ekipy techniczne ze Stanów Zjedn. rozpoczną wkrótce rozbudowę lotnisk na Grenlandii, w ramach organizacji obronnej Atlantyku.**

## Szkocja liczy 745.125 katolików

**EDYNBURG. — Na ogólną liczbę 5 milionów mieszkańców, Szkocja liczy 745.125 katolików. W ciągu ubiegłego roku 1950 zanotowano 1024 święceń kapłańskich. W tym samym czasie 32 nowe kościoły zostały otwarte dla kultu.**

## Z wyścigów konnych w Auteuil

Trudny skok: konie wymijają rzeczkę przed trybunami.



(Foto: Record)

## Nieudała manifestacja niemieckich komsomołców

**BONN. — Kilku młodych niemieckich komunistów zostało zranionych w czasie starcia z policją, niedaleko od siedziby Wysokiej Komisji Alianckiej w Petersbergu. Około 500 niemieckich komsomołców zostało aresztowanych.**

**Niemiecka młodzież komunistyczna usiłowała mianowicie urządzić „marsz na Petersberg”.**

**Ten plan manifestacji komunistycznej skończył się całkowitym niepowodzeniem.**



Wiktor HUGO

# DZWONNIK Z NOTRE-DAME

14) (Ciąg dalszy)

Żeby dosięgnąć otworu, dość było wleźć na dwie beczki wygrzebane, nie wiem już skąd, i naprędce jedna na drugiej umocowane. Postanowiono przy tym, dla zachowania świeżości i dziewiczości wrażeń spłynąć mających przez okienko witrażowe, że każdy kandydat płci męskiej lub żeńskiej, aż do chwili wystąpienia swego na scenie, to jest na beczkach, zawczasu przejdzie do kaplicy z zakrytą twarzą. W jednej sekundzie kaplica się zapełniła współzawodnikami, za którymi natychmiast drzwi zamknięto.

Coppenole z miejsca wszystkim rozporządzał, wszystko załatwiał, wszystkiemu ład i kierunek nadawał. Kardynał, niemniej od Gringoire'a dotknięty przygodą, usunął się z podwyższenia wraz z orszakiem po pierwszych zaraz objawach radosci ludowej, z jakimi propozycję Flamanda przyjęto, a to pod pozorem zajęć licznych i nieszporów. Wyjściu temu towarzyszyła równie głęboka obojętność tłumów, jak głębokie było wrażenie sprawione przybyciem kardynała. Jeden tylko Wilhelm Rym zauważył cofnięcie się jego eminencji. Ciekawość okrężny swój bieg snadź na wzór słońca dopełniała; wyszedłszy z jednego końca komnaty, zatrzymawszy się czas jakiś pośrodku, wchodziła obecnie na przeciwny skraj zakola. Stół marmurowy, trybuna ze złotogłowiów odbyły swe momenta, teraz padła kolej na kaplicę Ludwika XI. Przed szałem na oścież otwarły się odtąd wszystkie podwoje. Na pobojowisku pozostali tylko Flamandowie z hultajstwem do spółki.

Rozpoczęły się wyszczerzania. Pierwsza figura, jaka się w otworze pokazała, powiekami wywróconymi na czerwono aż ku osadzie białek, z gębą rozwartą jak paszcza krokodyla, z czołem pomarszczonym, niby cholewy husarskie. wywołała śmiech siarczysty a niepowstrzymany. Grymas szedł za grymasem po pierwszym drugi, po drugim trzeci, a śmiech i radosne tupanie nogami wzmagały się za każdym. Było w tym widowisku coś tak szczególnie szalonego, coś do tego stopnia przepojonego wściekliżną ludowego zapału i uroku, że o tym nie podobna było by dać czytelnikom naszych czasów bodaj przybliżonego wyobrażenia. Przedstawmy sobie szereg twarzy, wysilających się lub wysilonych każda swoim sposobem na wszelkie kształty geometryczne, od trójkąta do trapezu, od stożka do wielokąta: na wszelkie możebne wyrazy namiętności ludzkich od gniewu do rozwiązłości; na wszelkie wzrosty, do krzywizn nowonarodzonego dziecka aż do zmarszczek konającej zgrzybiałości, na wszelkie profile zwierząt, od ptasiego dzioba do psiej mordy, od baraniego pyszczka do słoniowej trąby. Istny kalejdoskop potworności ludzkiej.

Zabawa coraz więcej przybierała charakter flamandzki. Nie było tu już ni żaków, ni ambasadorów, ni mieszczan, ni mężczyzn, ni kobiet; poginęły Clopiny Trouillefou, Gille'owie, Lecornu, Marie Quetrelivres, Robkowie, Poussepain. Wszystko się stopiło we wspólną swawolę. Wielka komnata stała się jednym ogromnym tyglem zuchwalstwa i bezwstydu, w którym co usta to krzyk, co twarz to grymas, co jednostka to karykatura; wszystko wyło i wrzeszczało. Każde oblicze, które kolejno przychodziło zgrzytnąć zębami w okienku, było jakoby głownią w zarzewie rzuconą; ponad całym tłumem rozgorączkowanym unosił się, niby para nad kotłem, szum jakiś dziwnie ostry, sykliwy jak brzęczenie rojowisk szerszenich.

— Aj, aj! A niech to piorun!

— Spójrz no na tego...

— Et, nic nie wart. Pójdź precz!

— Hej! Co innego teraz!

— Wilhelmeczko Maugerepuis, obaczże ten tu pysk bawoli; rogów mu tylko brak. To nie twój mąż.

— Hej, kto inny teraz.

— A żeby ci kiszki wylazły! a toż co za mina.

— Hola! Nie wolno oszukiwać! Głowę się tu tylko pokazuje.

— To ta przeklęta Perretka Callebotle! Ona bez żartu zdolna zrobić coś podobnego.

— Nie wstydź się! Tęgo! Noël!...

— Brzuch mi pęka!

— Ten znowu uszu nie może przesadzić; patrzaj

Trzeba przecież i tu oddać słuszność naszemu przyjacielowi Jehanowi. Wśród tego nawet czarciego weseliska można go jeszcze było wyróżnić; trzymał się wierzchołka słupa jak chłopiec okrętowy koronki żagla. Ciskał się ze wściekłością nie do opisania. Rozwarł usta jak bramę do wyjazdu, głosu jednak, który się z nich wydobywał, nikt nie mógł dosłyszeć, nie żeby go miał pochłaniać wrzask ogólny, cokolwiek by zresztą było do powiedzenia, lecz że prawdopodobnie przekraczał już granice dźwięków ostrych, dostępnych uchu ludzkiemu.

Co do Gringoire'a po przejściu pierwszego upadku na duchu, odzyskał on dawną moc woli. Zahartował się przeciwko złym losom.

— No i cóż, róbcie swoje! — zawołał po raz dziesiąty na komediantów.

Po czym, gdy się wielkimi krokami przechadzał przed stołem marmurowym, napadła go chętka pójść samemu z kolei ku okienku kaplicy, choćby po to, by mieć przyjemność pokazania zębów niewdzięcznej tej hałastrze.

— Ale nie — odpowiedział zaraz samemu sobie — to by nie było nas godne żadnej zemsty. Walczymy do ostatka, władza poezji nad ludem jest wielka. Poprawię tych prostaków. Zobaczymy, kto weźmie górę: grymas czy literatura.

Niestety, sam tymczasem był jedynym widzem swej sztuki.

W obecnym razie było to coś gorszego jeszcze niż przed chwilą, kiedy poeta miał przed sobą tylko profile. Tłum bowiem uczynił był, jak to wiemy, nowe pół obrotu w stronę przeciwną scenie...

Ach, prawda; przepraszamy. Przy sztuce, z twarzą ku niej zwróconą, oprócz Gringoire'a jeszcze ktoś pozostał. Był to ten sam gruby jegomość, którego poeta radził się już był raz w krytycznej okoliczności. Co się zaś tyczy Lienardy i Gisquetty, od dawna już drapnęły.

Ta wierność prologowi jedynego widza do głębi wzruszyła Gringoire'a. Zbliżył się więc ku niemu i słów parę doń przemówił, pociągnąwszy go wpierw mniej więcej silnie za rękaw; poczciwiec bowiem, oparty o ogrodzenie, zdrzemnął snadź się troszeczkę.

— Panie — rzekł poeta. — dziękuję ci.

— Czy tak? — odparł tłuścioch, ziewnąwszy niedwuznacznie. — I za cóż takiego, panie?

— Spostrzegłem, co cię tu martwi i niecierpliwi. Wszystek ten hałas przeszkadza ci słuchać ze skupieniem należytym. Ale bądź pan spokojny: imię pańskie przejdzie do potomności. Jakże godność? **(Ciąg dalszy nastąpi)**

# Tupet sanacji

**(Od obserwatora naszych stosunków na terenie międzynarodowym)**

Sanacja czyni wszystko, by się odegrać. Jest coraz bardziej ruchliwa i stara się narzucić swą wolę ośrodkom uchodztwa polskiego. Stosując właściwe sobie metody cynizmu i intryganctwa, zakłamania i brutalności, zależnie od potrzeby, usiłuje przenikać życie emigracyjne, wciskać się do wszelkich jego komórek, by w dalszym ciągu propagować ideologię smutnej pamięci rządów pomajowych w Polsce.

Świadoma bankructwa, nie mając najmniejszych złudzeń co do tego jaką pogardą darzy ją Kraj, sanacja stara się odegrać rolę chociażby na emigracji. Sztab jej skupia się, jak wiadomo, dookoła tzw. rządu londyńskiego, który za resztki „zaoszczędzonych" funduszów publicznych wysyła emisariuszy do różnych krajów. Ten „rząd" atoli nie jest jedynym ośrodkiem knowań sanacyjnych. Dzięki powiązaniom lożowym ma ona swych ludzi w różnych centrach życia polskiego, tak w Europie jak i w krajach pozaeuropejskich.

Jednym z jej działaczy — zręczniejszych od innych — na terenie europejskim jest były ambasador p. Becka w W. Brytanii, p. Edward hr. Raczyński. Kilka lat temu, kiedy chodziło o utworzenie komitetu polskiego dla „Ruchu Europejskiego" (Mouvement Européen), p. Raczyński dzięki zgodzie Stronnictwa Pracy dostał się do władz tej Międzynarodowej organizacji, zobowiązując się jednocześnie do złożenia swego mandatu z chwilą, gdy którykolwiek z mandatariuszy tego zażąda. Ten mandat wykorzystuje dziś p. Raczyński, — wierny sanacyjnym metodom — w ten sposób, by, gdzie tylko to możliwe, intrygować przeciwko Stronnictwu Pracy i jego prawowitym przedstawicielom. Niedawno temu głośną była afera z udziałem p. Raczyńskiego, zmierzająca ku temu, by usunąć z Sekcji Europy Wschodniej i Środkowej przedstawiciela Stronnictwa Pracy. Kiedy knowania okazały się daremne z uwagi na stanowisko władz brytyjskich, które „petentom" dały odprawę na jaką zasługiwali, p. Raczyński jednak nie dał za wygraną, i w dalszym ciągu prowadzi swą intrygancką działalność. Oto dowiadujemy się, że w związku ze zgłoszeniem się niedawno utworzonej Unii Chrześcijańsko-Społecznej w Stanach Zjednoczonych o przyjęcie do „Ruchu Europejskiego", p. Raczyński interweniował osobiście u jednego z członków Komitetu międzynarodowego tej organizacji, przekonując go, by nie popierał zgłoszenia Unii. Interwencję swą uzasadniał p. Raczyński twierdzeniem, że członkowie Polskiego Stronnictwa Pracy, wchodzący do Unii, z prez. Popielem na czele, faktycznie tego Stronnictwa nie reprezentują, a przeciwnie są tylko „mniejszością" w tym stronnictwie. Interwencja ta, podobnie jak i poprzednie, spotkała się z odmową adresata, który znając dobrze istotny stan rzeczy, zgłoszenie Unii gorąco poparł. Jak wiadomo, Unia faktycznie została przyjęta w skład „Ruchu Europejskiego".

Ta sanacyjna metoda postępowania p. Raczyńskiego zasługuje w pełni na naświetlenie. Pan Raczyński związał się dzisiaj z tzw. Radą Polityczną i czyni wszystko, by jej interesy popierać. Jest to jego prawem, podobnie jak jest jego prawem zwalczanie Polskiego Komitetu Narodowego, który powstał na terenie Stanów Zjednoczonych. Intrygowanie atoli na terenie międzynarodowym za pomocą twierdzeń nieprawdziwych nie jest prawem p. Raczyńskiego. Czyżby bowiem p. Raczyński nie wiedział, że ci, którzy reprezentują Stronnictwo Pracy w Unii posiadają **mandat Kraju** i że p. Karol Popiel, którego wybrano wiceprezesem Unii, jest **prawowitym prezesem Stronnictwa Pracy?**

Nie dziwi nas, że sympatie p. Raczyńskiego są po stronie tego byłego członka Stronnictwa Pracy, który dziś uczestniczy w sanacyjnym „rządzie" londyńskim. Nie dziwi nas również, że dla p. Raczyńskiego jest bez znaczenia mandat i zaufanie, którym prawowite Stronnictwo Pracy w Polsce obdarzyło swych przedstawicieli na uchodztwie i że ważniejszymi dla niego są wskazania jakie otrzymuje od swych towarzyszy na emigracji. To wszystko atoli nie uprawnia go do kontynuowania intryganckich metod sanacyjnych na obczyźnie.

W jakiej mierze p. Raczyński pozostał wierny twórcom reżimu sanacyjnego, o tym świadczy wymownie fakt, że już po klęsce wrześniowej dzięki jego staraniom i z jego przedmową ukazała się w W. Brytanii broszurka wydana nakładem firmy W. P. Cartwright (Pilot Press, Ltd), p. t. „How They Did It" („Jak to oni zrobili") — „Life Stories — The Big Thrtree of Poland's Drama" („Historia życia — Trzej Wielcy Tragedii Polski"). W przedmowie do tej broszury, **która w ostatniej chwili wycofana została z obiegu** (czego niestety nie zrobił w Paryżu J. Łukasiewicz), p. hr. Raczyński daje apoteozę reżimu pomajowego w Polsce. Tak więc gloryfikując ówczesnych „mężów stanu", których wizerunki widnieją na okładce, w osobach pp.: Mościckiego, Becka i Rydza-Śmigłego, większość swej apoteozy poświęcą p. Raczyński roli „opatrznościowej" Piłsudskiego. I tak widzi w nim nie tylko uosobienie Narodu („he was for the people the ambodiment of a natioanad ideal"), ale także gorącego wyznawcę zasad demokratycznych. Piłsudski, pisze p. Raczyński, był „nieugiętym wyznawcą demokracji" („firm believer in democracy"), „nawet gdy krytykował niektóre nadużycia (wady) systemu parlamentarnego" („even when he critized some abuses of the parliamentary system"). Co więcej „Piłsudski stworzył nowy system rządu, opartego na autorytecie moralnym bardziej niż cokolwiek inne, szanujący wszystkie zasady konstytucyjne, nawet kiedy nie uważał ich za jedyną podstawę rządu" („Pilsudski created a new system of government, based on moral authority more than anything else, and respecting alt the constitutional rules, even thought not regrading them as the only foundation of government"). A w zakończeniu gloryfikacja spadkobierców Piłsudskiego w osobach Mościckiego, Rydza-Śmigłego, Sławoj-Składkowskiego, Becka i Eugeniusza Kwiatkowskiego...

Przemilcza natomiast p. Raczyński — ze zrozumiałych względów — w swej przedmowie prawdę historyczną: nie wspomina ani słowem o tym, co się działo za czasów rządów pomajowych, o Brześciu i Berezie, o pacyfikacji wsi, o mordowaniu największych patriotów Polski — „zaginięciu" gen. Zagórskiego, śmierci Wojciecha Korfantego, emigracji Wincentego Witosa, — nie wspomina ani słowem o demoralizowaniu młodzieży, o łamaniu prawa i kości, o deprawacji wymiaru sprawiedliwości, niszczeniu autonomii uniwersyteckiej, usuwaniu z katedr uczonych itd.

Mimo tych przemilczeń — Kraj to pamięta. I pamiętają to również uchodźcy, którzy przeżywali i przeżyli rządy sanacyjne w Kraju — i niestety także owoc tych rządów, we wrześniu 1939 roku.

N.

# Księża polscy w Niemczech

Pod przewodnictwem wikariusza generalnego dla Polaków w Niemczech, ks. prałata Edwarda Lubowieckiego, odbyła się ostatnio konferencja dekanalna duszpasterzy polskich, pracujących we francuskiej zonie Niemiec.

Tematem narad były potrzeby duchowe około 4.000 Polaków, rozproszonych we francuskiej zonie Niemiec. Postanowiono w lecie bieżącego roku zorganizować sześciotygodniowe kolonie dla dzieci polskich, uczęszczających do szkół niemieckich. Na koloniach tych, poza zabawami i sportami, odbywać się będzie nauka języka polskiego i historii polskiej. Księża polscy, pracujący w zonie francuskiej, odprawiają nabożeństwa polskie po wioskach, uczą katechizmu, języka i historii polskiej, oraz prowadzą akcję dobroczynną przy pomocy „Caritas'u", wspieranego hojnie przez polskie kompanie wartownicze.

# Młody Polak, mechanik – powrócił z Kanady i opowiada swe dzieje

I.

**Widzieliśmy się przed samym jego odjazdem, dwa i pół roku temu. Zapytałam wtedy:**

**— Dlaczego pan właściwie wyjeżdża? Po złote runo, czy też przyzwyczaił się pan w wojsku do koczowniczego życia i teraz trudno panu usiedzieć w domu? Praca w warsztacie samochodów wydaje się zbyt monotonna?...**

**Młody mechanik uśmiechnął się: — Wszystko razem! Mój kolega z wojska pracuje na fermie w Kanadzie, przysyła list za listem: „Przyjeżdżaj. Przyślę ci kontrakt pracy, dobrze sobie zarobisz".**

**— Nie żal panu opuszczać domu, matki, rodzeństwa? Nieczęsto spotyka się taką rodzinę, do jakiej pan ma szczęście należeć: wasz dom, to prawdziwe polskie ognisko rodzinne!**

**— Pewnie, że mi żal — odpowiedział zadumany. — Ale świat ciągnie..**

**I wyjechał. Biedne matczysko mało oczu nie wypłakało, pochorowoła się, schudła, jak by przygasła. Cóż dziwnego? Przed kilku laty straciła męża - ogrodnika. Wyszedł rano na chwilę do ogrodu, żeby poprawić grzędy. Jakoś długo nie wracał! Gdy wyjrzała przez okno, by go zawołać na śniadanie, zobaczyła jak leżał twarzą do ziemi. Myślała, że omdlał, zawołała na dzieci, by pomogły go ratować, przenieść do łóżka. Była niedziela, nikt nie poszedł do pracy... Już nie potrzebna była pomoc ludzka....**

**A teraz syn ukochany, o którego drżała, gdy był w wojsku polskim na froncie, jeszcze miejsca nie zagrzał i już w świat wyrusza.**

**— Żebym była wiedziała, że tak prędko wrócisz, nie byłabym tak rozpaczała — powiedziała teraz, patrząc z miłością na swego dorodnego syna.**

**— Niech mi pan opowie swe dzieje — prosiłam pana Jerzego. — Od początku.**

**Wyjazd**

**— Starania o papiery trwały niezbyt długo, gdyż miałem podpisany kantrakt pracy. Z Antibes pojechałem do Paryża, a że mi było bardzo śpieszno, więc zdecydowałem się na samolot. — Będzie to drożej kosztowało — rozmyślałem — ale za to prędzej stanę do roboty i odrobię sobie ten dodatkowy wydatek.**

**W Londynie okazało się, że mój bagaż jest zbyt ciężki, przekracza dozwolony przewóz samolotem za darmo. Musiałem zapłacić czterdzieści dolarów, to jest wszystko co miałem w kieszeni. Zostałem się z kilkunastoma frankami francuskimi, czyli byłem goły jak święty turecki.**

**— Jak długo trwała podróż?**

**— Wylecieliśmy z Londynu o dziesiątej rano, a o dwunastej w nocy lądowaliśmy w Montrealu. Na moim zegarku była szósta po południu. Na lotnisku dużo ludzi, oczekujących na przybyłych. Rozglądam się, pewny że znajdę między nimi mego kolegę, bom go zawiadomił, że przyjeżdżam. Same obce twarze. Co robić? Jestem bez grosza, mam ciężką walizkę, a lotnisko oddalone jest od miasta o trzydzieści kilometrów. Jak niepyszny udaję się do władz okrętowych o pomoc. Bardzo życzliwie zajęli się mną. Na szczęście przypomniałem sobie nazwisko znajomych mego kolegi, Polaków. Znaleziono ich adres w książce telefonicznej. Niebardzo musieli być zachwyceni, gdy ich obudzono w nocy, aby powiedzieć, że Jerzy L. przyjechał do Kanady bez grosza.**

**Nie znamy takiego — brzmiała lakoniczna odpowiedź.**

**Urzędnik podał mi słuchawkę, więc wytłumaczyłem, o co chodzi.**

**— Niech pan przyjeżdża! — usłyszałem zbawcze słowa.**

**Powtórzyłem urzędnikowi, że czekają na mnie.**

**— Niech pan bierze taksówkę! Zapłacą za pana.**

**Szofer mi coś opowiada. Nie rozumiem go, ani on mnie. Trudny jest ten kanadyjski francuski. Gdym zajechał przed dom, dziękując Bogu, że nie będę spał pod mostem, okazało się, że ci gościnni Polacy są właśnie bez gotówki w domu, wypisali więc czek. Szofer zaczął się awanturować. Na szczęście jeden z synów jest policjantem, a że wszyscy obowiązani są przyjmować czeki, więc szofer zrozumiał, że ma z władzą do czynienia, skulił uszy, przyjął czek na pięć dolarów i odjechał. Chociaż Polacy ci już od wielu lat wyemigrowali do Ameryki, jednakże zachowali polską gościnność: już przygotowali mi nocleg, na stole stała gorąca kawa, masło, chleb i ser. Ofiarowałem im wzamian butelkę francuskiego koniaku i obiecałem, jak tylko dotrę do naszego wspólnego kolegi, zwrócić wszystkie koszta. Prawie, że się obrazili: — Cóż to, nie stać nas na ugoszczenie rodaka?**

**Zdobycie pracy w fabryce metali**

**Nazajutrz jeden z synów gospodarzy zaprowadził mnie do Domu Weteranów im. Józefa Piłsudskiego. Jest to największe ognisko polskie w Montrealu. Szczęśliwie spotkałem się z kolegą, owym Maksymilianem, którego powiadomiłem o przyjeździe, a właśnie trzymał mój list w ręce. Dotarłem prędzej do Kanady niż me pismo...**

**Zamieszkałem u niego; on był wilnianinem, drugi towarzysz pochodził ze Śląska, a ja z południowej Francji, a wszyscy trzej byliśmy sublokatorami również Polaka.**

**Upłynęło kilka dni zanim mój kolega zdołał uzyskać pozwolenie przyprowadzenia mnie do wielkiej fabryki niklu. Byłem bez grosza. Z jakim utęsknieniem myślałem o życiu w pięknym rozsłonecznionym Antibes, o domu rodzinnym, o matce, która otaczała mnie opieką, a więc mogłem spokojnie pracować... Gdybym miał pieniądze, odleciałbym zaraz z powrotem do Europy.**

**W fabryce poddano mnie bardzo starannemu badaniu lekarskiemu, dano kartę pracy i wpuszczono do gmachu. Istne piekło. Huk, upał, duszno! Wszyscy w tej hali wożą wózki naładowane metalem. Najpierw woziłem też taki wózek, a później kazano mi zastąpić chorego robotnika; robiłem rury do zlewów. Wyjmowałem rozpuszczony metal z pieca i wlewałem go do formy. Nałożyłem długie rękawy, bo powietrze przy piecu parzy, dano mi specjalne grube szwedzkie rękawiczki i okulary z nietłukącego szkła.**

**Praca zaczyna się o siódmej rano. Trzeba więc wstawać o wpół do szóstej, bo droga tramwajem trwa pół godziny. Pracujemy na akord. O dziesiątej rano przyjeżdża kantyna, t.j. wózek na kółkach, a na nim kokakola, lemoniada, czekolada, ciastka i cukierki. Mamy dziesięciominutową przerwę na posilenie się, a zwłaszcza na ugaszenie pragnienia. O dwunastej półgodzinna przerwa obiadowa. W restauracji fabrycznej dostaje się za pół dolara dobry obiad: zupa, mięso, deser oraz szklanka mleka lub kawy.**

**Od wpół do pierwszej do kwadrans po drugiej praca, taka sama przerwa dziesięciominutowa i znowu przyjeżdża owa kantyna. O wpół do piątej dzwonek oznajmia koniec zajęcia. Każdy robotnik jest tak umorusany, że wygląda jak kominiarz, więc wszyscy biegną pod prysznice. Jest ich tyle, że nikt nie czeka. W szafce zamykało się rano swe ubranie.**

**Ogółem w fabryce tej pracuje tysiąc robotników na trzy zmiany. Płaca: 1 dolar 70 centów na godzinę. Tygodniowo zarabia się więc 60 dolarów. Jednakże nie dostaje się całej tej sumy, bo odchodzi: składka na szpital, na bezrobotnych, na związek robotniczy i na podatek rządowy. Zamiast więc 60, otrzymuje się 50 dolarów.**

**Przepracowałem w tej fabryce od października do kwietnia. Była bardzo ostra zima, więc człek zadowolony, że pracuje w cieple, tylko kurz bardzo dokuczał. W kwietniu nagle zlikwidowano wszystkich robotników, którzy pracowali mniej niż dwadzieścia cztery miesiące. Jeżeli mieli szczęście, że byli zatrudnieni dwa lata i jeden dzień, już ich nie ruszano.**

**Zostaliśmy z Maksymilianem bez roboty. Pomimo usilnych starań nie znaleźliśmy pracy w Montrealu. Zapakowaliśmy więc swe swe manatki do plecaka i pojechaliśmy w głąb Kanady, do Sudbury.**

**— A wilnianin?**

**— Ożenił się z Polką. Ona przyjechała z Afryki, on z Rosji, bo był w Drugim Korpusie; spotkali się na zabawie w Domu Weteranów w Montrealu i pobrali. On pracował na fermie. Musiał dwa razy dziennie wydoić dwadzieścia krów. Mając żonę, nie mógł już wędrować, jak my.**

**W Sudbury w kopalni**

**Są tam największe kopalnie niklu. Bez trudu znaleźliśmy pracę. Stanęliśmy obaj przed komisją lekarską. Badanie jest o wiele dokładniejsze, niż we Francji, przeprowadzane przez lekarzy wojskowych. Wynik był dodatni. Dano nam więc dowody górnicze i wysłano samochodem trzydzieści mil od miasta, do osady, składającej się z kilku domków w lesie. Dookoła wzgórza, złe drogi i pustka. Przydzielono nam pokój w jednym z domków. Usługiwały Polki — dipisy — gdzież nas nie ma?... Śniadanie obfite: do woli mleko, herbata, kawa, pieczywo.**

**W kopalni dano nam za darmo świetną lampkę elektryczną, a za hełm, buty i pasek trzeba było zapłacić.**

**Nazajturz rano o ósmej stanęliśmy obaj do pracy. Przez trzy minuty z zawrotną szybkością zjechaliśmy tysiąc sześćset stóp w głąb ziemi. Zawróciło nam się w głowie i oszołomieni wysiedliśmy, rozglądając się. Jak okiem sięgnąć tunele. Z jednej strony ścieka woda, a pośrodku biegnie przez tunel kolejka elektryczna. Dali mi łopatę do ręki i kazali czyścić rynsztoki. Nie trzeba było do tego zajęcia specjalnego przygotowania. Później pomagaliśmy obaj z Maksymilianem przewozić wózki. Z domu zabraliśmy blaszane pudełko z kanapkami, kawą i ciastkami. Za nocleg, za pierwsze i to drugie śniadanie policzono nam dwanaście dolarów, dwadzieścia pięć centów tygodniowo.**

**Zarabialiśmy, jak uprzednio, przywykliśmy do tej pracy, gdy już po miesiącu zlikwidowali nas wraz z dwoma tysiącami innych robotników. Zaczęło się bezrobocie.**

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

**AN.**

# Wiadomości z HOLANDII

## Odkrycie nowych pokładów węglowych w Holandii

**Haga.** — Geologowie holenderscy żywo interesują się możliwościami wydobycia węgla w okolicach Peel w Holandii. Miejscowość ta znajdująca się na pograniczu Limburgii i Brabancji holenderskiej i obejmująca 19.000 hektarów obszaru, miałaby zawierać **1.766 milionów ton węgla;** 799 milionów miałoby się znajdować na głębokości 1.200 metrów. Obliczono, że **rezerwy węglowe znajdujące się w okolicach Peel mogłyby wystarczyć w ciągu dwustu lat na pokrycie wewnętrznych potrzeb.** Koszty eksploatacji jednej kopalni w tym okręgu wynosiłyby 60 milionów florenów.

—:-:—

## Holandia wywozi po raz pierwszy jaja do Ameryki

**HAGA. — Po raz pierwszy w historii swego wywozu, Holandia wywiozła w marcu br. świeże jaja do Stanów Zjednoczonych. Przesyłki te obejmowały wiele milionów jaj.**

**Wywóz jaj z Holandii znacznie wzrósł w roku 1950 w porównaniu z rokiem 1949. W roku 1949 wywieziono 399.940.000 jaj na sumę 55.509.000 florenów, a w 1950 roku — 1.100.792.000 jaj, wartości 167.957.000 florenów.**



## Międzynarodowe manewry wyławiania min

**HAGA. — W czasie od dnia 27 czerwca do 10 lipca br. odbędą się pod dowództwem holenderskim międzynarodowe manewry poświęcone wyławianiu min. W manewrach weźmie udział sześćdziesiąt okrętów francuskich, belgijskich, angielskich, norweskich i holenderskich. Bazami tych okrętów będą porty w Ymuidem i Scheveningen.**

—:-:—

## Wizyta królowej holenderskiej w Luksemburgu

**HAGA. — Królowa holenderska Juliana i książę Bernard udadzą się dnia 19 czerwca z wizytą do Luksemburga. Wizyta królewska potrwa od 19 do 21 czerwca.**

# Wiadomości z BELGII

## Krzesłem uderzył żonę

**LEODIUM. — Pomiędzy małżonkami Otty zamieszkałymi w Leodium przy ulicy Pierreuse, doszło do kłótni, w toku której mężczyzna pochwycił krzesło i uderzył nim żonę. Niewiasta ciężko okaleczona, została przewieziona do szpitala, mężczyzna zaś aresztowany i przekazany władzom sądowym.**

—:-:—

**Z żałobnej karty**

Piszą nam:

**Liège.** — W dniu 25 maja 1951 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, śp. Dutkowiak Stanisław.

Poza innymi pracami społecznymi od 1. października 1948 r. pełnił funkcje sekretarza Komitetu Polsko — Belgijskiego Pomocy Sierotom Polskim.

Tą drogą wyrażamy współczucie dla wdowy i osieroconych dzieci. **Przyjaciele**

# Od rewolucyjnego komunizmu do kapłaństwa

**Zerwanie z komunistycznym reżimem Ukraińca Krawczenki i jego książka: „Wybrałem wolność" głośnym echem obiegły obie półkule; rewelacją stały się zeznania byłego hiszpańskiego komunisty i bojownika, El Campesino; sensacją w świecie politycznym i prasowym było zerwanie z Partią, belgijskiego posła, Demany i jego spowiedź w książce zatytułowanej: „Gdyby to można było odrobić" — ale jeszcze bardziej znamiennym jest potępienie rosyjskiego komunizmu i marksistowskich zasad przez byłego sekretarza „Światowego Zrzeszenia Pisarzy Rewolucyjnych", który dziś jest kapłanem! — autorem kilku książek poświęconych krytyce marksizmu z punktu widzenia filozoficznego, religijnego i społecznego.**

**Młodzieniec rokujący wielkie nadzieje**

**Kim jest ów niezwykle wybitny człowiek, uczony i kapłan? Jego przejście z jednego duchowego bieguna na drugi, od materializmu do wiary, od komunizmu do przekreślenia go jako społecznego ustroju — jest przykładem najbardziej głębokiego przeobrażenia duszy ludzkiej, jaki czasy obecne nam dostarczają!**

**Ksiądz Ignacy Lepp pochodzi z angielskiej rodziny, liczącej wielu marynarzy, ze środowiska protestanckiego; zarówno jego ojciec, jak matka, która była Francuzką, należeli do tego wyznania. W roku 1924 Ignacy Lepp ma lat 15, mieszka we Francji i jest zapalonym zwolennikiem literatury, zwłaszcza pociąga go piśmiennictwo rosyjskie. Wpada mu do ręki „Matka" rosyjskiego pisarza Gorkiego. Książka ta robi na nim ogromne wrażenie, jest w jego oczach nawoływaniem do ideału braterstwa realizowanego przez lud i wśród niego; wydaje mu się, że w naszym wieku Rosja jest uosobieniem tego ideału. Zapisuje się do „Jeunesse communiste" (Młodzieży komunistycznej). W tym samym roku 1924 jedzie do Moskwy i bierze udział w międzynarodowym Kongresie tejże młodzieży.**

**Młodzieniec prowadzi studia, jednocześnie próbuje swoich sił na polu literackim; próby te są uwieńczone powodzeniem, powieść jego jest przyjęta i wydana. Napisał ją po francusku i zatytułował „Gens de la mer" („Ludzie morza"), (podaję dosłowne tłumaczenie, zastrzegam się jednak, że po polsku brzmi wadliwie). W powieści tej znajdują się echa wydarzeń przeżytych przez jego przodków, tradycji rodzinnych pokolenia marynarzy. Autor ma lat 16!**

**Młody student żądny wiedzy i pragnąc ją czerpać z kilku źródeł, udaje się dla dalszych nauk do Anglii i do Niemiec. Studia nie przeszkadzają mu w pracy literackiej, opracowuje z równą łatwością po francusku i po niemiecku powieści o podkładzie społecznym. Chociaż przebywa w Niemczech, jego duchową ojczyzną są Sowiety, wybiera się powtórnie do Moskwy w 1929 r. i jako sam autor uczestniczy w Kongresie „Stowarzyszenia światowego pisarzy rewolucjonistów"; zostanie z czasem mianowany jego sekretarzem generalnym.**

**Komunista niemieckim Privat-docentem!**

**Studia filizoficzne, którym poświęca się w Niemczech zwracają na niego uwagę niemieckich uczonych. Ukończywszy je otrzymuje w 1931 r. tytuł i stanowisko „Privat-docenta" nauk filozoficznych na uniwersytecie w Lipsku, jednej z najpoważniejszych wszechnic niemieckich.**

**Ale hitlerowska policja miała baczne oko nie tylko na polityków, śledziła też pilnie profesorów, w młodym docencie dojrzała komunistę! Ignacy Lepp został zaaresztowany, trzymany w więzieniu w przeciągu sześciu miesięcy i skazany na śmierć. Jego wyjątkowe zdolności czyniły go, zdaniem Gestapo, niebezpiecznym dla państwa! Dzieje się to w 1934 r.**

**Opatrzność czuwała nad nim: ten filozof, powieściopisarz i reformator społeczny wykazał energię, pomysłowość i odwagę człowieka czynu. Potrafił zbiec z hitlerowskiego więzienia i dzięki pomocy partii przejść przez granicę.**

**Dokądże miał się udać prześladowany komunista, jak nie do kraju „miłości braterskiej", ojczyzny społecznego ideału? Przyjęty jest z honorami, wiedza jego znajduje pochlebną ocenę, spotyka go zaszczyt — jest mianowany profesorem filozofii. Coprawda dają mu katedrę nie w takim ośrodku oświatowym jakim jest Moskwa lub Leningrad, wysyłają go do dalekiego Tyflisu — ale bądź co bądź jest to wysoka nominacja dla początkującego filozofa i cudzoziemca. Ma przecież dopiero 25 lat! Po tej godności, w rok później spotyka go druga, o której była już mowa, „Światowe Zrzeszenie Pisarzy Rewolucyjnych" obrało go generalnym sekretarzem.**

**Nauka na łańcuchu**

**Na stanowisku sowieckiego profesora Ignacy Lepp przekonał się na jakim żelaznym łańcuchu jest trzymana nauka w Rosji. Jego wykłady obejmowały oczywiście filozofię Marksa-Lenina. Otrzymał dyrektywy, by nic w tej teorii nie poddawać najmniejszej krytyce ani dyskusji, przeciwnie przedstawić jako alfę i omegę ludzkiej mądrości, po wsze czasy nieprześcignionej, jako jedyną drogę do postępu. Przymus ten zaczął mu ciążyć, tymbardziej, iż teoria sama poczęła w nim budzić sprzeciwy, a praktyka coraz bardziej otwierać mu oczy na istotny stan rzeczy. W duszy jego protest coraz silniej przychodził do głosu, buntował się odkrywszy „prawdę" marksistowską!**

**Rozbrat z komunizmem**

**W rok po rozpoczęciu wykładów filozofii komunistycznej na uniwersytecie w Tyflisie, czyli w 1935 r. Ignacy Lepp bierze rozbrat z leninowską nauką i stalinowskim reżimem. Jakie były poszczególne etapy tego ideologicznego zerwania z teorią, która pierwotnie wydawała się młodemu filozofowi zapowiedzią lepszej doli dla rodzaju ludzkiego? Mieszkając w Rosji, wiedzę o niej czerpiąc nie z tendencyjnej propagandy, ale z życia, z kontaktu z ludźmi i instytucjami, z obserwacji bytu warstw społecznych — młody uczony wyciągnął najpierw następujący wniosek: „Komunizm w Rosji podniósł do maksimum „religię pracy", uczynił z niej bóstwo, któremu człowiek z zaparciem się siebie ma służyć, a jednocześnie sprowadził wartość człowieka do zera, zamiast poszanowania życia ludzkiego, ma dla niego nie tylko obojętność, ale najwyższą pogardę!"**

**Pierwszą, antykomunistyczną afirmacją Ignacego Leppa było: „Komunizm rosyjski zdradził rewolucję, którą wypisał na swoich sztandarach". Dalsze zagłębianie się w istotę komunizmu doprowadziło go do innego wniosku. Komunizm sowiecki nie zdradził marksizmu, przeciwnie reżim stalinowski jest zgodny z krańcowym materializmem Marksa i Lenina, realizuje jego przykazania, ściśle wypełnia potworne zasady. Jest to piekło społeczne, z którego nie ma wyjścia. Profesor Lepp ucieka z Rosji w 1935.**

**Na drodze do Kościoła Katolickiego**

**Komunizm jest zatem raz na zawsze przekreślony w ideologii młodego uczonego, ale do katolicyzmu jeszcze daleko. Co prawda pierwsze zainteresowania religijne zaczynają świtać przy końcu pamiętnego 1935 r. zerwania z bolszewizmem.**

**Za tymi pierwszymi zainteresowaniami nauką, która nie na materializmie opiera życie, jego cel i sens, ale na wierze w Boga, idzie pragnienie poznania jej, zgłębienia wszystkich jej założeń i wniosków. Studia katolickie, a zwłaszcza poznanie dzieł Ojca de Lubac otwiera mu podwoje wiodące do Kościoła katolickiego. A nawet o wiele więcej, krzesze w jego duszy iskrę kapłańskieko powołania! Były komunista nie waha się, po pustce duchowej jaką bankructwo komunizmu pozostawiło mu w duszy — znalezienie Boga i służby w Jego imieniu jest deską ratunku, odrodzeniem wewnętrznym! Cel życia, jego sens stają mu się jasne. Z tym samym porywem, z jakim zapisał się do szeregu kłamliwych reformatorów społecznego życia — wstępuje do seminarium, tu nie czekają go zawody. W 1941 roku otrzymuje święcenia kapłańskie.**

**Szeroka działalność**

**Dziś ks. Lepp pisze dzieła, drukuje artykuły filozoficzne, zajmuje się krytyką literacką. Ma tyle do powiedzenia, do podzielenia się swoim doświadczeniem, całym zasobem wiedzy widzianej pod innym kątem, na innej rozpiętości. Same tytuły wskazują, że pozostaje na planie zagadnień filozoficznych i społecznych, którym się poprzednio poświęcał: Są to: „Peines et espoirs du Proletariat" (Trudy i nadzieje Proletariatu); „Marxisme, filosophie ambiguë et efficace" (Marksizm, filozofia dwuznaczna i owocna); „L'Existence authentique" (Istotne życie).**

**W tym ostatnim dziele ks. Lepp robi przegląd systemów filozoficznych i społecznych doktryn nowoczesnych; omawiając zagadnienia życia człowieka i jego samego korzysta z najnowszych wyników poszukiwań psychologicznych, historycznych i socjologicznych.**

**W pracach swoich autor wykazuje, że człowiek idzie i iść musi do Boga poprzez rozwój duchowy, dokonywany przez wolę w poczuciu swojej wewnętrznej swobody. Ten rozwój to jest nasze dążenie „by stawać się coraz bardziej chrześcijanami". Dualizm naszej natury, nasze ułomności, złe skłonności przeciwstawiające się dobrym i rozumowi, człowiek może pokonać, gdyż Bóg mu dał tę nadzwyczajną potęgę jaką jest możność wyjścia duchowo poza swoje życie, po nad siebie. Człowiek przez duchowe podnoszenie się ku Bogu staje się pełniejszym, „istotnym człowiekiem", posiadającym „prawdziwe życie". Przywilejem tego prawdziwego życia jest to, że życie wieczne duszy jest już tu na ziemi zapoczątkowane przez coraz większą świadomość jedności z Bogiem, życia w Bogu.**

**I tak cała wiedza psychologiczna, filozoficzna i społeczna wskazuje nam jedną drogę, jedynie pewną, jedynie szczęśliwą dla jednostki i pomyślną dla społeczeństwa.**

**ARGUS**

# Szkoła Dyplomatyczna Watykanu

**Gdy ówczesny ambasador rosyjski, gratulując Bismarkowi sukcesów dyplomatycznych oświadczył — że musiał on wyjść z najlepszej szkoły dyplomatycznej świata — „żelazny kanclerz" oświadczył śmiejąc się: „Myli się Ekscelencja — niestety nie wyszedłem z najlepszej szkoły dyplomatycznej, gdyż ta jest dla mnie jako protestanta i świeckiego zamkniętą — a jest nią szkoła dyplomatów Watykanu".**

**Przez długi okres czasu we wszystkich szkołach nauk politycznych uczono zawsze, że najlepszą dyplomacją świata jest dyplomacja watykańska — a dopiero dosyć daleko od niej oddalone następują inne dyplomacje państw suwerennych.**

**Szkoła która wypuściła 1.311 dyplomatów**

**W zeszłym miesiącu, dnia 25 kwietnia obchodzono 250-letnią rocznicę założenia Szkoły Dyplomatycznej Watykanu przez duchownego nazwiskiem Don Pietro Gragna.**

**Szkoła dyplomatyczna Watykanu mieści się w Palazzo Saveroli w Rzymie. Papież Pius XII był przez 5 lat profesorem tej najbardziej może na świecie ekskluzywnej szkoły. Z ław jej wyszło też sześciu kardynałów stanu (premierów watykańskich), 42 nuncjuszów (ambasadorów). W ciągu jej 250-letniego istnienia ze szkoły tej wyszło 1.311 dyplomatów papieskich, z których w myśl ówczesnych tradycji dwie trzecie było Włochami.**

**Obecnym rektorem tej jedynej w świecie szkoły — jest starszy już wiekiem — ksiądz Paolo Savino Skandenberg. Rodzina jego wywodzi się z Albanii — gdzie przodkowie jego prowadzili w 15 wieku wojnę przeciw Turkom w obronie religii katolickiej. Za młodu ks. Paolo, jak sam chętnie z uśmiechem opowiada — przeznaczonym został do kariery wojskowej. Był też błyszczącym oficerem kawalerii — i dopiero w późniejszym wieku porzucił wojenne rzemiosło, by przywdziać szaty duchowne i z czasem zająć trudne stanowisko wychowawcy kadr dyplomatów Watykanu.**

**Trudny egzamin wstępny**

**W obecnej chwili w Palazzo Saveroli studiuje 20 uczniów — są to wszystko duchowni; świeccy nie mają do Zakładu dostępu. Każdy z uczniów ma do dyspozycji obszerny nowocześnie urządzony pokój — oraz całkowite utrzymanie, za które nie płaci, gdyż koszty wykształcenia dyplomatycznego ponosi w całości Watykan. O ile do niedawna — to znaczy mniejwięcej 20 lat wstecz — o przyjęciu do szkoły decydowało w dużej mierze pochodzenie danego kandydata — o tyle obecnie system ten uległ znacznej demokratyzacji. W dostaniu się więc do szkoły nie ma wpływu arystokratyczne pochodzenie — lecz osobiste zalety charakteru i zdolności. Każdy z kandydatów musi mieć list polecający od któregoś z kardynałów lub wyższych dostojników duchownych stwierdzający, że kandydat posiada odpowiednie dane i nadaje się do kariery dyplomatycznej. Egzamin wstępny jest bardzo trudny i znaczna część kandydatów odpada. Dany kandydat musi również wykazać dużą dozę obycia w świecie, znajomości zwyczajów, umiejętności w prowadzeniu konwersacji na najróżnorodniejsze tematy. Kandydaci władać muszą płynnie czterema językami — włoskim — francuskim — hiszpańskim — i albo niemieckim albo angielskim (ten ostatni prawie zupełnie wyrugował język niemiecki).**

**Przedmioty wykładów**

**Głównymi przedmiotami wykładów są: dyplomacja kościelna, styl dyplomatyczny, historia umów i konkordatów i geografia oraz nauka języków. Te działy uchodzą za najważniejsze.**

**Studia trwają dwa lata. Następuje końcowy egzamin — o tyle bardzo trudny i skomplikowany — że kandydat nie może spodziewać się żadnego „tematu", gdyż każdy egzamin jest indywidualny, nie podciągnięty pod żadną regułę. Na skutek dwuletniej obserwacji, wychowawcy już dobrze osądzili swych wychowanków i bez omyłki przepowiadają rezultat egzaminu. Przewidywania się prawie zawsze sprawdzają.**

**Po drabinie kariery dyplomatycznej**

**Po ukończeniu szkoły — absolwenci przechodzą normalną karierę dyplomatyczną, zaczynając od najniższych stopni stosowanych w dyplomacji — zależnie od swych zdolności wspinają się szybciej lub wolniej po szczeblach kariery, aż w końcu dochodzą do stopnia nuncjusza czyli ambasadora Ojca Świętego.**

**Watykan reprezentowany jest na zewnątrz przez nuncjuszów (ambasadorów) inter-nuncjuszów (posłów) lub legatów apostolskich. Zwyczaje dyplomatyczne ustaliły, że każdorazowy przedsawiciel Watykanu jest równocześnie Dziekanem Korpusu Dyplomatycznego w danej stolicy. On też na oficjalnych uroczystościach składa głowie państwa życzenia w imieniu Korpusu Dyplomatycznego. I tak we Francji nuncjusz Angelo Roncalli składa prezydentowi Auriolowi życzenia noworoczne w imieniu Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego w Paryżu.**

**Dyplomaci reprezentujący władzę duchową świata**

**Spośród państw suwerennych 33 utrzymują stały kontakt dyplomatyczny z Watykanem przez akredytowanych ambasadorów. Reżim warszawski nie ma swego przedstawiciela — istnieje jednak dawna ambasada polska z ambasadorem na czele. U.S.A. i Z.S.R.R. nie utrzymują regularnych stosunków i nie mają ambasadorów ani posłów w Watykanie.**

**Stanowisko dyplomaty watykańskiego jest o wiele trudniejsze niż inne podobne, szczególnie w dzisiejszych czasach wzrastającego materializmu — gdy w powszechnym mniemaniu rolę odgrywają obszar, ludność i ilość posiadanych dywizji. Dlatego dyplomaci watykańscy posiadać muszą o wiele większy zasób wiedzy, jak i też znajomości psychologicznych danych narodów, wśród których reprezentują najwyższą władzę duchową świata — jaką jest Stolica Apostolska.**

**Te wszystkie dane daje im — poza długoletnią praktyką — szkoła w Palazzo Saveroli.**

**Jacek Roja**

# Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

## Historyczna uroczystość zorganizowanych Polek w Waziers Notre-Dame

### Związek Tow. Kobiecych uczcił srebrny jubileusz swego istnienia

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

**Uczczenie prezeski-jubilatki**

Kiedy następnie rozsunięto kurtynę, przedstawił się oczom zebranych barwny widok 23 sztandarów Polek a na ich tle wystąpiły główne kierowniczki — Okr. i Zw. zapraszając p. Konopczyńską do zajęcia miejsca na scenie. Zbliżał się niewątpliwie ważny moment. I rzeczywiście, p. Musielakowa, ze wspaniałym bukietem na ręku, zwróciła się do Prezeski z wzruszającym przemówieniem. P. Musielakowa podniosła przykładną i pełną poświęcenia pracę społeczną prezeski p. Konopczyńskiej, której działalność społeczna, tak w Westfalii, jak i we Francji, może służyć za przykład każdej Polce. W dowód uznania, wręczyła p. Musielakowa sędziwej Prezesce bukiet kwiatów i podarek w imieniu wszystkich Towarzystw Polek. Okrzyk na cześć Prezeski podjęła za nią cała sala. P. Musielakowa wyraziła również uznanie zasłużonym działaczkom p. Kunkiewiczowej, sekretarce i p. Szymałkowej, skarbniczce Związku, poczem przeczytała życzenia wraz z pozdrowieniami, nadesłane z Kraju przez byłego duszpasterza polskiego w Notre-Dame. Druhna hufcowa Karasińska złożyła życzenia z ramienia harcerek, które brały udział w niedzielnej uroczystości w liczbie kilkudziesięciu dziewczynek. Życząc Prezesce doczekania się złotych godów pracy społecznej, druhna Hufcowa zaznaczyła, że p. Konopczyńska była zawsze przykładem dla wszystkich społeczniczek polskich na emigracji, nigdy nie odmawiała rady i pomocy. Życzenia swoje zakończyła przedstawicielka harcerek wzniesieniem okrzyku na cześć Prezeski, który to okrzyk podjęła gromko cała sala.

Pisemne życzenia nadesłały Polkom również: p. H. Kwiatkowska, której gorące słowa rzęsiście oklaskiwano, p. Browarczykowa, prezeska Związku Polek w Belgii, Tow. Polek im. król. Jadwigi w Merlebach, Związek Chórów Kościelnych, Zw. Sokołów Polskich itd.

Uroczysta chwila wyrażania wdzięczności p. Konopczyńskiej przez członkinie Związku, została utrwalona na fotografii. Zdjęcie obejmuje cały zarząd Związku, prezeski Okręgowe oraz współzałożycielki Związku i gości.

**Hołd dla pracy Polek**

P. M. Kwiatkowski, redaktor „Narodowca" nazwał słusznie uroczystość srebrnego Jubileuszu Zw. Tow. Kobiecych chwilą historyczną. Organizacja Polek stała się fundamentem życia polskiego na Wychodztwie, oświadczył, ponieważ kobiety wprowadziły do niej cnoty, jakimi promieniują w rodzinie. Są to sumienne wykonywanie obowiązków, pokora, miłość. Jeżeli składają hołd Związkowi, to nie dla zadowolenia próżności, ale po to, by okazać, jak należy pełnić obowiązki, bez oglądania się na subwencje i nominacje. Polki mają na celu, w przeglądzie dokonanego dzieła znaleźć nową otuchę i zachętę do pracy społecznej. Mówca wspomniał przytem, że na pracę Polek patrzy z podziwem od kilku dziesiątek lat.

**„Po całej Polsce"**

Nastąpiła potem zapowiedziana rewia „Po całej Polsce". Wybranie tej rewii na niedzielną uroczystość Polek było bardzo trafne. Rewia rozwinęła przed oczyma zgromadzonych barwną i wesołą podróż poprzez główne dzielnice i miasta Polski. P. Maria Kałwa, reżyserka, objaśniała poszczególne sceny. Rewia rozpoczęła się chóralnym śpiewem młodzieży p.t. „Po całej Polsce o tej godzinie", poczem rewelersi zaśpiewali pieśń „Polsko, Twoje niebo". Po tych wspomnieniach gór, rzek i lasów, p. Kunkiewicz zadeklamował wiersz p.t. „Wspomnienie". Wraz z wykonawcami rewii, publiczność znalazła się za chwilę nad Bałtykiem. Marynarze, płynąc statkiem po wzburzonych falach, śpiewali. Dalsza droga prowadziła przez Poznań, Toruń i Gniezno na równinę wielkopolską. Młodzież wielkopolska pokazała, z jaką werwą potrafi tańczyć oberka. Skoczny kujawiak i śpiewy przypomniały urodzajne Kujawy. Mazurzy zaśpiewali piosenkę o Maćku i pięknie zatańczyli mazura. Warszawie była poświęcona piosenka „Jak uśmiech dziewczyny", którą odśpiewał druh Jankowski. Ostatni wygłosił w przerwie wierszyk p.t. „Sybir".

Żniwiarze łowiccy po śpiewie wręczyli wieniec p. Kwiatkowskiemu, który podziękowawszy zaznaczył, iż przyjmuje go jako symbol służby dla Wychodztwa. Krakowianie popisali się zwłaszcza krakowiakiem a górale inscenizacją, tańcami i śpiewami.

Życie na Śląsku zobrazował śpiew dwóch górników p.t. „Górniczy stan niech nam żyje" oraz wieczornica śląska. Scenę o Śląsku zakończyło opowiadanie „bojki".

Tańce i śpiewy nasunęły na pamięć również Lwów i Wilno. Zespół młodzieży zakończył swoje popisy odśpiewaniem pieśni „Wrócimy tam".

W przerwie złożyła życzenia p. Szypurowa w imieniu Zw. Bractw Różańca Żyw.

Zespół, który wykonał rewię, muzykanci w osobach pp. Krystkowiaka, Waśkiewicza i Defresne oraz reżyserka, zasłużyli na najwyższe wyrazy uznania. Młodzi wykonawcy (synowie i córki Polek z Houdain) uczyli się pilnie tańców, śpiewów i inscenizacyj przez szereg miesięcy, a pani Maria Kałwa poświęcała nawet obowiązki rodzinne, aby oddać się całą duszą przygotowaniu programu obchodu 25-lecia Związku Tow. Kob. Trudy wszystkich są sowicie nagrodzone wrażeniem, jakie występy uczyniły na uczestnikach i uczestniczkach srebrnego jubileuszu. Występom dodawały uroku piękne kostiumy narodowe, zastosowane do przedstawianych obrazów.

W końcu nastąpiły popisy solowe: p. Śląska z Montigny en Ostrevent zaśpiewała pieśń o matce i inne; p. Blejowa z Lourches deklamowała o Matce Boskiej Częstochowskiej, a p. Fuks z Houdain wystąpił ze śpiewem.

P. Konopczyńska podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia uroczystości, a zwłaszcza p. Kałwie, poczem odśpiewaniem Roty zakończono obchód 25-lecia Zw. Tow. Kobiecych.

Polki, rozjechawszy się do domów na przestrzeni departamentów Nord i Pas de Calais, zabrały ze sobą niezapomniane wrażenia i wspomnienia, z którymi podzielą się na najbliższym zebraniu z wszystkimi członkiniami.

Przebieg niedzielnej uroczystości Polek podniecił w nich zapał do pracy społecznej i wzbudził pragnienia rozszerzenia jej. Każda z działaczek pragnęłaby pod względem ruchliwości, poświęcenia i na polu rezultatów pracy, dorównać p. Konopczyńskiej, prezesce Związku. Życzymy spełnienia tych zamiarów, a zyska na tym poczucie polskości Wychodztwa. Związkowi Towarzystw Kobiecych we Francji życzymy dalszych, obfitych w pomyślne wyniki lat działalności a jego Prezesce by jeszcze przez wiele lat była dla zorganizowanych Polek wzorem doskonałej matki-Polki i społeczniczki.

## Piękna uroczystość K. S. M. P.

### w Marles les Mines

Oba stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Polskiej w Marles les Mines, żeńskie i męskie, obchodziły w niedzielę 17-go bm. swoją rocznicę. K.S.M.P. ż. święciło 18tą, a K.S.M.P.ł m. 21-ą rocznicę istnienia.

Po sobotniej spowiedzi, cała młodzież przystąpiła w niedzielę rano o godz. 8-ej wspólnie do Komunii św., poczem na uroczystym nabożeństwie pomodliła się na intencję swoich stowarzyszeń oraz za spokój dusz zmarłych druheń i druhów. Podczas Mszy św., którą celebrował patron miejscowego K.S.M.P. ks. **Bednorz**, śpiewał chór młodzieży pod batutą druha **Papalskiego**.

Część świecka uroczystości odbyła się po południu na sali p. Lisa. Jak duże zainteresowanie wzbudza działalność K.S.M.P. o tym świadczy liczny udział rodaków w niedzielnej uroczystości. Mimo, że w pobliskim Auchel, odbyła się inna duża impreza, prawie wszystkie miejsca obszernej sali były zajęte, kiedy około godz. 16-ej, druh prezes **Pawłowski Tadeusz** zagaił akademię witając w serdecznych słowach ks. ks. prob. **Pakułę**; patrona **Bednorza**; prof. **Krachulca**; miejscowego nauczyciela, p. **Picza** oraz licznie zebranych rodaków i młodzież. Chór młodzieży odśpiewał hymn K.S.M.P. „Hej do apelu" oraz szereg innych ładnych pieśni pod batutą druha **Papalskiego**, a druhna **Hertmanowska** zarecytowała piękną deklamację „Skrzydeł nam trzeba".

Okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel „Narodowca", poczem zespół młodzieży żeńskiej i męskiej wykonał pod kierownictwem p. **Picza** wiązankę tańców narodowych, które wykonane z werwą i dużą swobodą zyskały uznanie całej sali, która hucznymi oklaskami wyrażała swoje zadowolenie.

Głównym punktem programu była piękna sztuka teatralna ze śpiewem przy akompaniamencie orkiestry pod tyt. „Czarowny Grajek". Wykonana z dużą starannością sztuka ogólnie się podobała, jak o tym świadczyły huczne oklaski widzów za każdym opadnięciem kurtyny. W przerwach między poszczególnymi aktami popisywała się szóstka druhów z K.S.M.P. z Marles ze śpiewem, a druh **Bernacki** zarecytował wesoły monolog Ligonia „Dioboł się żeni".

Miłą tą wieczornicę, która była dalszym dowodem pożytecznej działalności K.S.M.P., zakończono odśpiewaniem „My chcemy Boga", poczem odbyła się wesoła zabawa taneczna, która w miłej atmosferze przeciągnęła się do późnego wieczora.

## Dzień druha i druhny K. S. M. P. w Oignies - Ostricourt

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej w Oignies-Ostricourt zorganizowało w ubiegłą niedzielę doroczny dzień druha i druhny przy licznym udziale miejscowej Polonii.

O godz. 10 zebrały się miejscowe towarzystwa i poczty sztandarowe w ochronce, skąd udano się wspólnie do kościoła parafialnego św. Józefa na Mszę św. Uroczystą sumę w intencji stowarzyszenia celebrował ks. prob. **Wiater**, a podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. **Wroński**.

Uroczystość popołudniowa odbyła się w sali kopalnianej św. Stanisława. Otwarcia dokonała prezeska K.S.M.P.-ż. druhna **Zygmanowska Teresa** powitaniem zaproszonych gości i podaniem do wiadomości programu uroczystości.

Wśród gości byli obecni: ks. prob. **Wiater**, ks. prob. **Jarek** — patron okręgowy K. S. M. P., ks. **Wroński**, przedstawiciel „Narodowca" i prezes Komitetu oraz honorowy członek K. S. M. P. p. **Koch**.

Zebrany na scenie chór młodzieży męskiej i żeńskiej odśpiewał pod kierownictwem swego dyrygenta p. **Drygały** hymn młodzieżowy „Hej do apelu" oraz kilka innych pieśni ze swego repertuaru: **„Wiedziałaś ty pani matko"**, **„Szła Kasienka po wodę"**, **„Słoneczko"** i **„Hej mazury!"**. Pieśni te ogólnie podobały się i były żywo oklaskiwane przez obecnych.

Dalej młodzież miejscowa odegrała doskonałą komedię p.t. **„Brzytwa swatem"**, z której wywiązała się nadzwyczaj pomyślnie. Rolę majstra Dratewki odegrał z powodzeniem drh **Walasiak Leon**, rolę jego żony Salomei — druhna **Zygmanowska Teresa**, w roli Maryni — druhna **Kabacińska**, w roli Michała drh **Sobieraj Kazimierz**, w roli fryzjera Mydełko — drh **Chęciak Zdzisław**.

W dalszym ciągu młodzież odegrała drugą komedię p.t. **„Tatuś pozwolił"**, z której wywiązała się zadawalniająco ku ogólnemu zadowoleniu, czego dowodem były huczne oklaski zebranej publiczności.

Po skończonym przedstawieniu przemówił do młodzieży patron okręgowy ks. prob. **Jarek**, a młodzież męska i żeńska z Libercourt odtańczyła na zakończenie wiązankę tańców. W dalszym ciągu nastąpiła zabawa taneczna.

W czasie całej uroczystości odbywała się sprzedaż losów loterii fantowej i strzelanie do tarczy o nagrody.

## Związek Towarzystw Teatralnych odbył swój Walny Zjazd

### w Douai

W ubiegłą niedzielę obradował w Douai, w sali „Brasserie des Enfants de Gayant", Walny Zjazd Delegatów Związku Polskich Towarzystw Teatralnych, który zgromadził 42 przedstawicieli kół i członków zarządu uprawnionych do głosowania oraz kilku gości.

Obrady zagaił prezes Związku p. Maciejewski powitaniem gości i delegatów Kół oraz podał do wiadomości porządek obrad, który bez zmiany przyjęto.

Życzenia okolicznościowe złożyli Zjazdowi: prezes Kongresu Polonii Francuskiej i Związku Kół Śpiewaczych p. Lech, wiceprezeska Związku Tow. Kobiecych p. Graszkowa oraz prezes Związku Bractw Kurkowych p. Leśniewski. Życzenia piśmienne nadesłali pp. Grzona i Ostojak w imieniu Związku Sokołów Polskich oraz p. Kunkiewiczowa, sekretarka Związku Tow. Kobiecych.

Przy stwierdzeniu obecnych zebrani powitali oklaskami delegatów nowopowstałych Kół z Revin w Ardenach i Koła Harnes, którzy po raz pierwszy brali udział w obradach.

Sprawozdanie z ogólnej działalności zarządu Związku zdał sekretarz Piskorski, po czym zdawali kolejno swe sprawozdania: skarbnik kol. Tokarczyk, reżyser kol. Banaś, szatna Związku kol. Banasiowa, bibliotekarka kol. Piskorska oraz prezes Maciejewski.

Ze sprawozdań tych, przygotowanych wzorowo i przejrzyście wynika, że Związek liczy w chwili obecnej 25 kół teatralnych zgrupowanych w trzech okręgach z ogólną liczbą około 700 członków i członkiń. Obrót kasowy wyraża się sumą 332 277 fr., saldo na dzień Walnego Zjazdu wynosi 90.742 fr. Na powiększenie szatni i życie nowych ubiorów wydano w roku bieżącym ponad 100 tys. franków.

Kol. Nitkowski w imieniu Komisji rewizyjnej złożył uznanie skarbnikowi Związku za wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych oraz szatnej Związku p. Banasiowej za opiekę nad szatnią i wzorowe utrzymanie ubiorów.

Sprawozdania te zostały przyjęte jednogłośnie. Dłuższą natomiast dyskusję wywołała sprawa ostatniego konkursu i wyników oceny. Dzięki jednak zrozumieniu i koleżeńskiemu podejściu dyskusję tę zakończono i przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Wyborami kierował prezes Kongresu Polonii Francuskiej. p. Lech. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes: Maciejewski Józef, zast.: Nitkowski Kazimierz; sekretarz: Piskorski Tadeusz, zast.: Pernak Jan; skarbnik: Tokarczyk Bronisław, zast.: Majchrzak Józef; szatna Banasiowa Franciszka; bibliotekarka: Piskorska Marianna; komisja rew.: Karasiński Jan, Sikora Stanisław i Włodarczak Julian.

W punkcie dalszym reżyser Związku kol. Banaś nakreślił plan pracy na przyszłość, który przewiduje: zorganizowanie konkursów Okręgowych i rozgrywki Związkowej; przygotowanie materiału do konkursów; wystawienie sztuki reprezentacyjnej z najlepszych sił Związku, oraz zorganizowanie wakacyjnego kursu dla reżyserów w ośrodku harcerskim w Stella-Plage przy pomocy Kongresu Polonii Francuskiej.

W dyskusji nad sprawą kursu reżyserskiego postanowiono, że kurs taki będzie się mógł odbyć o ile będzie odpowiednia ilość zgłoszeń kandydatów ze strony kół. Zgłoszenia te koła powinny kierować na adres sekretarza Związku do dnia 1 lipca br.

W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych i nadesłanych wniosków, po czym zebranie zakończono o godz. 16.30 wśród ogólnej zgody i koleżeńskiego nastroju.

## Z życia Bractw Różańca

Nasza kolonia polska w Thivencelles, tuż nad granicą belgijską przeżyła piękne zebranie. W dniu 1. marca br. grono niewiast postanowiło zawiązać miejscowe bractwo Żyw. Różańca Matek. Wyłoniono zarząd następujący:

Dorsz Petronela, prezeska, Mierzwa Janina; Sekretarka: Kalinowska Bronisława; Skarbniczka.

Odwiedzający od czasu do czasu ks. francuski Verrier nie szczędził nowemu bractwu słów zachęty i dobrych rad. W dniu 3-go czerwca przyjechał odwiedzić nasze nowe bractwo ks. Majchrzak. Zebrały się 42 niewiasty, przybyły prezeski z Vieux-Condé i Macou Condé.

Przemówienia ks. Majchrzaka wysłuchali zebrani z wielkim zainteresowaniem. Mówca poruszył nie tylko sprawy modlitwy, ale też i sprawy organizacyj polskich i ich współpracy z P.Z.K. i Kongresem Polonii Francuskiej. Przemówienie przeplatane licznymi i barwnym przykładami, zachęciło zebranych do ożywionej pracy katolickiej i polskiej. W dyskusji zabierali głos p. Dylewski, prezes Tow. Mężów Kat. im. św. Barbary. Trzeba nadmienić, że p. Dylewski, w jędrnych ale rzeczowych słowach podkreślał nie tylko bolączki, ale też i radości życia organizacyjnego. P. Lepczyńska, skarbniczka Związku złożyła życzenia w imieniu związku. P. Mierzwa złożyła treściwe sprawozdanie. Jedną mamy prośbę i jedną bolączkę. Brak nam księdza polskiego. Prosilibyśmy zarówno Polską Misję Katolicką, jak też i biskupstwo w Cambrai o przysłanie nam stałego, chociaż dojazdowego księdza polskiego. Księdzu Verrier, składamy przy tej okazji serdeczne podziękowanie za zajęcie się nami, za wygłoszenie misji św., za opiekę duszpasterską w języku polskim. Wypada też podziękować państwu Luszcz ze Sallaumines za bezinteresowne przywiezienie ks. Majchrzaka na nasze zebranie.

## Uroczystość Trzeciomajowa w Tours

Dnia 6 maja br. odbyła się uroczystość 3-majowa zorganizowana przez Oddział 2. D.S.P. i Byłych Wojskowych i tutejsze P.S.L.

Uroczystość była poprzedzona Mszą św. rano o godz. 11.30. O godz. 15 odbyła się akademia z krótkim przedstawieniem pt. „Pokój do wynajęcia".

Prezes Rolewicz Antoni z 2. D.S.P. otwierając uroczystość powitał wszystkich zebranych i gości i wezwał obecnych do uczczenia 1-minutowym milczeniem wszystkich poległych na wszystkich kontynentach świata żołnierzy polskich. Następnie odśpiewano hymn narodowy.

Liczkowski Franciszek wicesekretarz B. Wojsk. w Tours miał odczyt po francusku o znaczeniu Konstytucji i podziękował gościom francuskim za ich przybycie na uroczystość. Przemawiali o znaczeniu Konstytucji 3-majowej koledzy: Bojdo Jan, prezes B. Wojsk. Koła Tours, prezes Andrychowski Henryk, P.S.L., Szablewski Piotr referent B. Wojsk. i prezes okręg. P.S.L. Urbaniak Leon.

Nastąpiły deklamacje dzieci. Deklamował Andrychowski Januszek i Pankowiak Zbysio. Za deklamację dzieci otrzymały oklaski. Po deklamacjach odbyło się wystawienie sztuki 2-aktowej „Pokój do wynajęcia". Reżyserował p. Urbaniak Leon, prezes Okręgu P.S.L., któremu należy się podziękowanie za trudy po pracy jakie na siebie wziął. Podziękowanie należy się także wszystkim amatorom i amatorkom, którzy zrozumieli cel obchodu i chętnie sztukę wystawili.

Pomimo, że cały zespół grał bez zarzutu, należy wyróżnić dwie najmłodsze amatorki, panny — Bojdównę Janinę i Bichrównę Alicję. Obie urodzone we Francji mówiły dobrym językiem ojczystym.

Po zakończeniu przedstawienia, prezes 2. D.S.P. Rolewicz Antoni wezwał obecnych do odśpiewania „Oto dzień dziś krwi i chwały" i podziękował wszystkim zebranym za uczczenie Konstytucji 3-majowej, której w Polsce nie wolno święcić.

Po akademii odbyła się zabawa przy lampce wina, na której przygrywali na akordeonie, Duc Alojzy i Urbaniak Leon na gitarze.

Referent ośw. Był. Wojsk. i Rez.
Szablewski Piotr

## Nauka języków obcych

jest koniecznością. Nie wolno nam zapominać mowy ojczystej, ale przebywając na obczyźnie, musimy się uczyć obcych języków. Inaczej stajemy się obywatelami drugiej klasy. Jeśli pragniesz mieć powodzenie w pracy lub w interesie, musisz dobrze opanować język francuski. Dotyczy to przede wszystkim Polaków, mieszkających we Francji, Belgii i Luksemburgu. Poza językiem francuskim najbardziej pożyteczny i potrzebny jest język angielski, gdyż używany on jest na całym świecie. Dla wygody czytelników „NARODOWIEC" dobrał najlepsze podręczniki o nowoczesnej i prostej metodzie nauki, które z łatwością mogą być przerobione przez każdego.

**Język francuski**

Louis Riviere: **NAUKA FRANCUSKIEGO, szybko, łatwo i przyjemnie.** Doskonały, interesująco opracowany podręcznik, który dopomoże każdemu opanować język francuski w krótkim czasie. Podręcznik ten nadaje się również dla samouków. — Cena Frs. **450.—**

Dr. Maria Kosterska: **ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE** (z wymową). Świetnie opracowany podręcznik, zawierający najpotrzebniejsze francuskie zwroty i rozmówki ze wszystkich dziedzin życia — z wymową. Książka ta zawiera teksty polskie i francuskie oraz podaje wymowę każdego tekstu francuskiego. Podręcznik ten, napisany specjalnie dla Polaków, jest niezastąpiony przy pracy, w życiu towarzyskim, przy załatwianiu spraw w urzędach, przy zakupach, w podróży i t. p. — Płócienna oprawa, wygodny format. — Cena Frs. **295.—**

**Język angielski**

T. W. Mac Callum: **NAUKA ANGIELSKIEGO, szybko, łatwo i przyjemnie.** Nowoczesny, niezwykle łatwy i interesujący podręcznik, który dopomoże każdemu do opanowania języka angielskiego, samemu lub z nauczycielem.—Oprawa płócienna. — Cena Frs. **340.—**

Zygmunt Frenkiel: **PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA dla POLAKÓW** („Pratical English Grammar for Poles"). Jest to jedyna gramatyka, napisana specjalnie dla Polaków, z polskimi objaśnieniami oraz z podaniem wymowy angielskiej. — Trwała oprawa. — Cena Frs. **310.—**

Zygmunt Frenkiel: **KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW** („English Letters for Poles"). Jest to podręcznik wysoce praktyczny, który zawiera potrzebne wskazówki w sprawie korespondencji angielskiej oraz podaje wzory listów prywatnych i handlowych. Listy te podane są w dwóch tekstach **na jednej stronie po polsku, a na drugiej — po angielsku.** To też każdy — niezależnie od stopnia znajomości angielskiego — może bez trudu dobrać odpowiadający mu rodzaj listu. Wybór listów jest dostatecznie bogaty, aby umożliwić niezbędne korespondencje w języku angielskim we wszystkich okolicznościach. — Cena Frs. **410.—** —

G. K. Chesterton: **NIEBIESKI KRZYŻ (THE BLUE CROSS).** Wysoce zajmująca nowela głośnego pisarza brytyjskiego, przystosowana do nauki języka angielskiego dla Polaków. Książka ta podaje po jednej stronie tekst angielski a po drugiej dosłowne tłumaczenie polskie. W ten sposób można łatwo się wprawić w czytaniu książek i gazet angielskich. — Cena Frs. **150.—**

W. Kierst: **SŁOWNIK ANGIELSKO - POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI** (według wydania Trzaski, Everta i Michalskiego), najobszerniejszy i najbardziej nowoczesny, 1122 strony tekstu, solidna oprawa płócienna. — Cena Frs. **1350.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

**UWAGA: Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12 — 15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.**

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC" LENS (P-de-C)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . . . NAUKA FRANCUSKIEGO,
. . . . . . ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE,
. . . . . . NAUKA ANGIELSKIEGO,
. . . . . . PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA DLA POLAKÓW,
. . . . . . KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW,
. . . . . . NIEBIESKI KRZYŻ,
. . . . . . SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI Kiersta.

Należność za wybrane książki w wysokości fra. . . . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657. — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

Imię i nazwisko . . . . . . . . . . . . . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . . . . . . . . . . . . . .
(drukowanymi literami)

**CZERWIEC**
**19**
**Wtorek**

Słońce: wschód 3.48, zachód 19.55
Księżyc: wschód 20.48, zachód 2.50

Dziś: Gerwazego, Prot.
Jutro: Sylwer.usza
Pojutrze: Alojzego Gonzagi

**Opłata za „Narodowca" wynosi:**
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

# ECHA DNIA

Jeśli w czasie wojny obywatel kraju będącego jedną ze stron walczących, styka się z obywatelami wchodzącymi w skład strony przeciwnej, to coś tutaj nie jest w porządku.

Jeśli jednak ta osoba wygłasza później publiczne pochwały na cześć wrogów własnego narodu, piętnując równocześnie postępowanie własnych rodaków czy też Aliantów, to się uczciwemu człowiekowi nie może to pomieścić w głowie.

Tego rodzaju wypadki zdarzają się jednak w dzisiejszym świecie, oczywiście w rodzinie komunistycznej, dla której Ojczyznę reprezentuje Kreml. Więzy partyjne są u tych ludzi silniejsze, aniżeli miłość dla własnego kraju.

Tego to rodzaju wystąpienie potępia obecnie prasa brytyjska. Chodzi o Angielkę, panią Monikę Felton, która w dniu 29 kwietnia br. wyjechała sobie zagranicę, i tak, ot przypadkiem, znalazła się na Korei. Oczywiście w północnej jej części. Pojechała sobie przez Pragę, Moskwę i ostatnio wróciła do Anglii.

A znalazłszy się na śmieciach rodzinnych zaczęła natychmiast wygłaszać publicznie swoje obserwacje z tej wycieczki „krajoznawczej".

I o dziwo! Mówiła ta: jakby cytowała moskiewską „Prawdę", czy też jakiś komunistyczny dziennik chiński. Opowiadała więc o rzekomych okrucieństwach Amerykan i o niesłychanej uprzejmości i dobroci chińskich i koreańskich komunistów itd.

Pani Felton nie widziała wprawdzie tego wszystkiego o czym mówiła, ale „sprawdziła" to u swych miarodajnych informatorów komunistycznych.

Dlatego też wie ona teraz wszystko co się dzieje na froncie koreańskim.

Na potwierdzenie tego przywiozła przecież autentyczne listy, jakie wręczyli jej uprzejmi przewodnicy komunistyczni mówiący, że pochodzą one od... samych jeńców amerykańskich i brytyjskich.

**Słoneczko świeci!**

Dziś w Polsce „słoneczko" świeci!
Jest to już ponad pięć lat!
Wiedzą o tym: starzy, dzieci,
Patrząc zza więziennych krat!

I.K.S.

## Handlarz piastrów indochińskich aresztowany w Paryżu

Skarga, złożona niedawno przez grupę importerów i eksporterów doprowadziła do aresztowania R. Polskiego, oskarżonego o wystawienie czeku bez pokrycia. Prasa paryska donosi, że Polski podawał się za pełnomocnika Izraela do dokonywania zamówień na sprzęt przemysłowy. Swoim przyszłym ofiarom wyznaczał spotkania w różnych kawiarniach dzielnicy Łacińskiej i zdołał uzyskać zaliczki w kwocie 9 milionów fr., przeznaczonych jakoby na pokrycie niezbędnych wydatków do przeprowadzenia operacji. Kiedy zawarcie przewidzianych interesów opóźniało się, eksporterzy zażądali zwrotu 9 milionów fr. Polski wystawił wówczas czek bez pokrycia. Podczas śledztwa P. przyznał się, że rzekomy sprzęt miał w istocie posłużyć do zamaskowania przemytu piastrów indochińskich, któremu oddawał się wraz z trzema osobnikami, z których jeden mieszka w Saigonie.

# Wieści z Polski

## Walka z Kościołem w Polsce — Mimo „porozumienia" 700 tysięcy uwięzionych!

14 kwietnia br. minęła pierwsza rocznica „porozumienia" między Episkopatem katolickim a reżimem w Polsce.

Przemiany polityczne, narzucone siłą narodowi polskiemu, postawiły Kościół katolicki od paru lat w obrębie nowej zupełnie rzeczywistości i zmusiły do szukania drogi współżycia w ramach państwa, rządzonego przez komunistów. Zjawisko to wystąpiło w Polsce tym jaskrawiej, że religia katolicka w naszym kraju jest wyznaniem całego prawie narodu.

### Jaki jest bilans jednorocznego porozumienia?

Obustronnie przyjęty sposób współżycia nie jest bynajmniej kompromisem ideowym.

Ze strony reżimu „porozumienie" nie było nigdy niczym więcej, jak tylko manewrem taktycznym. Świadczy o tym fakt, że nacisk polityczny nie zelżał. I choć komuniści nie ważą się przejść dotychczas do walki otwartej — bo poznali siłę Kościoła — prowadzą nadal wojnę podjazdową o charakterze nękającym.

Obóz katolicki próbował osiągnąć porozumienie szczere. Wykazał maksimum ustępliwości we wszystkich dziedzinach, które nie naruszały zasadniczych podstaw jego istnienia. Wkrótce stało się jednak dla każdego katolika jasnym, że walka z marksizmem jest nieunikniona. Można tylko wpłynąć na rozmiar i oddalić jej wybuchł. Zdecydowana większość katolików pomimo obstrzału propagandy komunistycznej, z determinacją godną podziwu, zdecydowana jest do obrony istotnych wartości religijnych.

### Watykan udziela pełnomocnictw Prymasowi?

Głową Episkopatu Polskiego jest ks. Prymas Stefan Wyszyński. Na jego barkach spoczywa ciężar odpowiedzialności za prowadzenie Kościoła poprzez ciężką rzeczywistość, jaka panuje w Polsce. Ks. Prymas w dniach od 4 kwietnia do 1 maja br. bawił w Rzymie. Wizyta ks. Prymasa stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania. O przebiegu jej wiemy niewiele. Jedno jest jasnym, że ks. Prymas

1) omówił problem Ziem Zachodnich, tak jak rozumiany i odczuwany jest przez cały naród polski;

2) uzyskał od Stolicy Apostolskiej wskazania, co do sposobu współżycia na dalszą metę, przy czym prawdopodobnie Ojciec św. udzielił ks. Prymasowi szerokich pełnomocnictw w zakresie administracji kościelnej na ziemiach polskich.

Oficjalnych oświadczeń o przebiegu rozmów nie wydano. Obiegają pogłoski, że Ojciec św. wstrzymał się z ważnymi decyzjami do czasu zasięgnięcia opinii drugiego dostojnika Kościoła katolickiego w Polsce ks. kardynała Sapiehy, którego przyjazd do Watykanu oczekiwany był z okazji uroczystości beatyfikacyjnej Papieża Piusa X.

### Próby prowokacji

Pomimo, iż wyjazd ks. Prymasa Wyszyńskiego do Rzymu nastąpił za wiedzą władz reżimowych, agenci bezpieki inwigilowali Prymasa nawet na terenie włoskim. Duże niezadowolenie w kołach reżimowych wywołał fakt, że ks. Prymas zetknął się z przedstawicielami polskiego kleru, przebywającego na emigracji z przyczyn politycznych. Świadczy o tym artykuł, umieszczony w „Słowie Powszechnym" z dnia 10 kwietnia 1951 p.t.: „Próby prowokacji".

— Na dworcu w Rzymie witali Prymasa Polski m .in. ks. Meysztowicz i ks. Strojny. Polskiemu społeczeństwu katolickiemu znana jest nie mająca nic wspólnego z interesem narodowym działalność niektórych polskich księży na Zachodzie, np. ks. Meysztowicza, który służy na terenie Watykanu polityce t. zw. „rządu londyńskiego". Katolickie społeczeństwo polskie wyraża swe oburzenie na próbę usidlenia Przedstawicieli Episkopatu przez księży znanych z działalności niezgodnej z polską racją stanu i ufa, że zostaną zastosowane zdecydowane środki odcięcia się od tych ludzi.

W czasie pobytu ks. Prymasa w Rzymie reżim bynajmniej nie przerwał prześladowania. Świadczy o tym liczba 700 księży więzionych pod zarzutem przeciwdziałania akcji „pokojowej" reżimu.

### Reżimowe dane o organizacyjnej sile Kościoła

Komuniści przemilczają wszystkie fakty terroru, podkreślają natomiast skrzętnie te dane, które wskazują na istnienie poważnej siły Kościoła. Według danych reżimowych

1) w Polsce jest 2.000 klasztorów;

2) liczba zakonnic wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym;

3) klasztory prowadzą 300 przedszkoli dla 15.000 dzieci;

4) pod zarządem poszczególnych zakonów znajduje się 600 szkół powszechnych (22.000 dzieci) i 44 szkoły średnie (9.000 uczniów i uczennic);

5) funkcjonuje Uniwersytet Katolicki w Lublinie.

Ma to służyć za dowód oficjalnym kołom „warszawskim", że: „Kościół może wypełnić swą misję w ramach dzisiejszych społecznych i ekonomicznych warunków w kraju, jeżeli dostosuje się do wymogów rządowych"(!).

Jednakże reżim nie przestaje i nie przestanie narzucać swoich poglądów katolikom - Polakom i będzie dalej próbował ujarzmienia duchowego.

## Lądek Zdrój — najstarsze uzdrowisko i kopalnie uranu

W wydłużonej kotlinie wśród śnieżnych Kłodzkich Gór ciągnących się wzdłuż granicy czeskiej, leży słynne od wieków uzdrowisko Lądek-Zdrój. Dzięki wyśmienitym zaletom cieplic siarkowo-mineralnych oraz borowinie skutecznie są tu leczone przewlekłe schorzenia kostne, reumatyczne, ischias, choroby kobiece, nerwobóle i niedomogi grzbietowe.

Najstarsza data uwidoczniona na starym budynku kąpieliskowym, dziś służącym za pomocniczą szopę, to rok 1475. Przez blisko pięć wieków chorzy z centralnej Europy przyjeżdżali do Lądka dla ratowania swojego zdrowia i życia.

Skuteczność wód lądeckich od czasu ich odkrycia była niezaprzeczalna, chociaż nie znano jeszcze wszystkich ich właściwości. Dopiero z początkiem XX wieku, dzięki badaniom naukowym odkryto niezwykłe właściwości siarkowo-lecznicze wód, związane z emanacją składników radoczynnych. Tak więc obok zwykłych balneologicznych własności wód siarkowych wiedza dysponuje odtąd nową formą działania leczniczego poprzez emanację.

W związku z tym Lądek został odpowiednio rozbudowany i zastosowany do nowej gałęzi wiedzy leczniczej. Przed wojną czynione były codziennie systematyczne badania i pomiary fluktuacji składników radoczynnych. Jednakże wszystkie zapisy tych spostrzeżeń podobnie jak i aparatura rado-pomiarowa zaginęły w ostatniej zawierusze wojennej i odtąd badania nie zostały wznowione.

W okolicznych górach, w sztolniach głębinowych, wydobywano od wieków rudy żelazne przekuwane później na przedmioty użytkowe, bez uwzględnienia, że i one zawierały obok żelaza składniki radoczynne.

Dzisiaj — wedle prasy reżimowej — „**wydobywa i przerabia się cenione na wagę złota w całym świecie rudy uranowe, zawierające uran metaliczny o właściwościach radoaktywnych**".

Współczesna balneologia, chcąc wykorzystać maksimum tak cennych własności emanacyjnych, przebudowała w Lądku całą instalację dopływu wód mineralnych od miejsc ich wytrysku aż do kąpielisk, aby zachować naturalny stan nasycenia i nie dopuścić do wypromieniowania energii radonośnej. W związku z tym rozprowadzenie wód mineralnych w Lądku odbywa się nie za pomocą pomp, a pneumatycznie. na skutek ciśnienia powietrza wytwarzanego przez odpowiednią instalację elektro-kompresora. W ten sposób wody mineralne płyną do miejsc swego przeznaczenia łagodnie, samorzutnie, systemem upodobnionym do spływu w naturze.

## Pokłady torfowe w woj. poznańskim

**Poznań.** — Na terenie województwa poznańskiego wzmożona eksploatacja złóż torfowych.

Występowanie torfów na obszarze woj. poznańskiego wiąże się ściśle z położeniem podmokłych terenów pradolin lub dolin rzecznych. Po obu stronach Noteci zalegają rozległe torfowiska użytkowane jako 2—3-kośne łąki. Pozyskiwanie torfu odbywa się tam w ramach dzikiej eksploatacji. Obecnie jedynie CRS ma zorganizowane 4 kopalnie produkujące 3000 ton torfu opałowego rocznie.

Drugim wielkim obszarem ziem torfowych jest dolina rzeki Obry z przyległymi kanałami. Tereny te użytkowane są również jako trzykośne łąki, tworząc jedną z największych baz paszowych woj. poznańskiego.

Trzecim większym kompleksem torfowym są łąkowe tereny doliny Baryczy. Tereny te ze względu na zbytnie przesuszenie łąk nie tworzą atrakcyjnych obszarów eksploatacyjnych.

Ostatnim większym skupiskiem ziem torfowych jest część okręgu konińsko-kolskiego. W okręgu tym zalegają bardzo grube, do 15 m pokłady torfu. Największe torfowisko leży w dolinie kanału grójeckiego, w 20 proc jest ono potorfiem w dobrym stanie. Potorfie to wyeksploatowane w 70 proc. przy regulacji całego zalewiska grójeckiego, ze względu na trudności zagospodarowania go jako łąki, ma być zamienione na zbiornik retencyjny. Prócz tego wielkiego kompleksu torfowisk w okręgu konińsko-kolskim istnieje jeszcze wiele mniejszych pokładów torfowych jak: obie strony kanału Warta - Gopło, dolina rzeki Topca i Neru. Na terenie woj. poznańskiego są jeszcze liczne mniejsze torfowiska. Ważniejszym z nich jest Chlebowo w pow. obornickim przeważnie torfu ściółkowego.

* * *

Prasa reżimowa twierdzi, że dotychczasowy sposób eksploatacji torfu, poza nielicznymi tylko wypadkami może być przykładem złej gospodarki torfowej. Ogromne hektary łąk skutkiem indywidualnego systemu wydobywania torfu, zmieniły się w częściowe lub całkowite nieużytki. Jako przykład wystarczy podać łąki między Słupcą, Młodojewem i Piotrowicami w pow. konińskim i zabagnione łąki torfowe między Nerem a Wartą. Tereny połąkowe w Słupcy nadają się tylko na projektowane już zalanie wodą, celem stworzenia zbiornika retencyjnego. Odnośnie terenów między Nerem a Wartą władze zastanawiają się czy całość masy torfowej powinno się wyeksploatować na cele opałowe, co w efekcie dałoby około 250.000 ton torfu. czy też zmeliorować przez wykopanie kanałów i rowów odwadniających. W drugim wypadku odkryte zdewastowane torfowiska nadawałyby się po ewtl. zniwelowaniu i splanowaniu na kwaśne małowydajne łąki.

* * *

Reżimowa prasa zapomina jednak dodać, że owa „dzika eksploatacja torfowisk" stała się w Wielkopolsce koniecznością wskutek kilkuletniego już braku węgla wywożonego głównie do Rosji za bezcen. Reżim pragnie także nadal skazać Wielkopolskę na opał torfowy mimo bliskości śląskich kopalń węgla. Prasa reżimowa ogłasza bowiem, że chodzi o zwiększenie podaży niewęglowych środków opałowych oraz pełniejsze pokrycie potrzeb opałowych ludności wiejskiej.

Przystąpienie do szerszej eksploatacji torfu ma ponadto pozwolić na zlikwidowanie pewnej ilości hektarów nieużytków i bagien, na polepszenie w wielu wypadkach stosunków wodno - melioracyjnych oraz na „zlikwidowanie stale postępującej dewastacji torfowisk przez dziką eksploatację".

# Handel zagraniczny Francji w maju

Bilans francuskiego handlu zagranicznego za miesiąc maj, wykazuje kwotę 140 miliardów 39 milionów fr. po stronie przywozu (w czym za 11 miliardów 950 milionów fr. z zagranicy i za 28 miliardów 139 milionów fr. z Francji zamorskiej), oraz 115 miliardów 21 milionów fr. po stronie wywozu (z czego za 76 miliardów 323 miliony fr. do krajów zagranicznych i za 38 miliardów 698 milionów fr. do Francji zamorskiej).

Nadwyżka wartości przywozu nad wywozem wynosi przeto 25 miliardów 68 milionów, wobec 2 miliardów 424 milionów fr.

Za pięć pierwszych miesięcy r. 1951 wartość przywozu wynosi 617 miliardów 493 miliony fr. a wywozu 603 miliardy 424 miliony fr. Nadwyżka przywozu nad wywozem za okres pięciu miesięcy wyniosła 14 miliardów 69 milionów fr.

## Nowe potrącenia z tytułu stref zarobkowych

Ogłoszony w „Journal Officiel" dekret i ogólnik określający nowe potrącenia z tytułu stref zarobkowych oraz wysokość minimalnego zarobku po zastosowaniu tych potrąceń:

Dawniejsze potrącenia: 20 i 18 proc., 17 proc, 15 proc., 13 proc., 12 proc., 10 proc., 8 proc., 7 proc., 5 proc., 1 proc.

Potrącenia na podstawie nowego dekretu: 13,50 proc. 12,75 proc., 11,25 proc., 9,75 proc., 9 proc., 7,50 proc., 6 proc., 5,25 proc., 3,75 proc., 0,75 proc.

Minimalne zarobki w poszczególnych strefach są odtąd następujące:

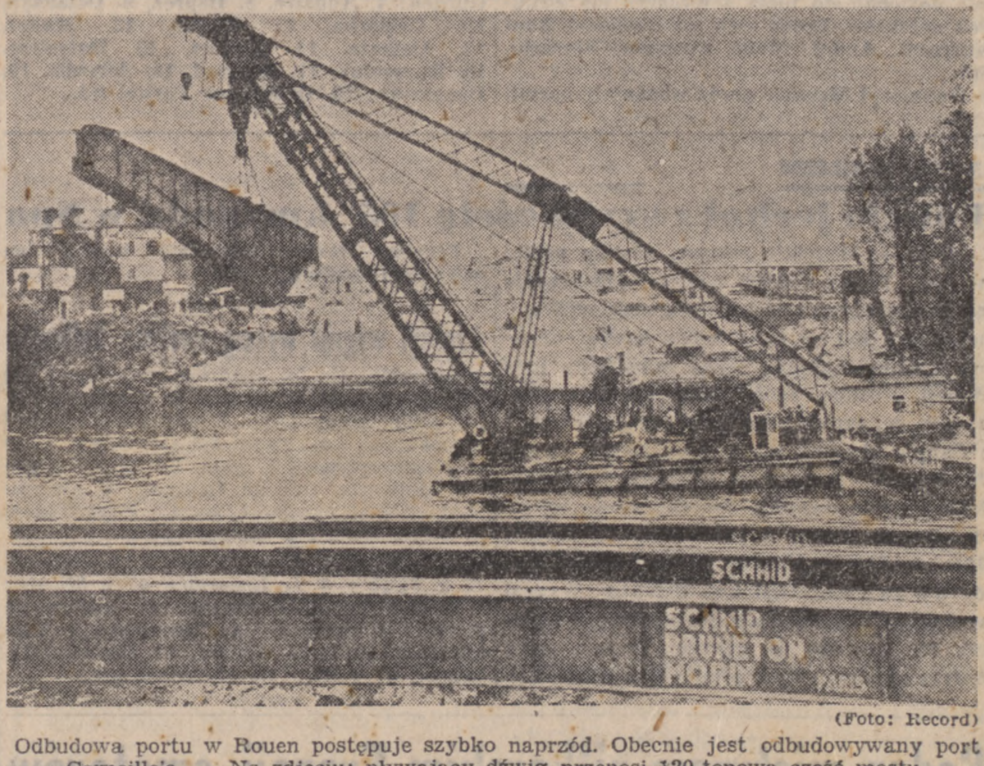
75 fr. 25, 75 fr. 90, 77 fr. 20, 78 fr. 50, 79 fr. 20, 80 fr. 50, 81 fr. 80, 82 fr. 45, 83 fr. 45, 86 fr. 35, 87 fr.

## Nowa umowa handlowa francusko-fińska

Nowa umowa handlowa francusko-fińska, została podpisana w Helsinkach przez fińskiego ministra spraw zagr., Gartza i przez prezesa delegacji francuskiej, Łucjana Feliksa.

Przewidziana wartość wywozu fińskiego do Francji wyniesie około 200 miliardów fr. a wywozu francuskiego do Finlandii około 17 miliardów fr. Różnica między tymi kwotami jest przewidziana na pokrycie długu fińskiego we Francji.

## Port w Rouen odbudowuje się




(Foto: Record)

Odbudowa portu w Rouen postępuje szybko naprzód. Obecnie jest odbudowywany port Corneille'a. — Na zdjęciu: pływający dźwig przenosi 120-tonową część mostu.

## Uczniowie szkół nicejskich uczcili 11 czerwca rocznicę męczeńskiej śmierci kolegów

W kościele w Saint-Julien-de-Verdon odprawiono uroczystą Mszę żałobną na intencję zamordowanych przez satrapów teutońskich jedenastu uczniów — dzieci, gorących francuskich patriotów. Z pomiędzy jedenastu, pięciu uczęszczało do liceum nicejskiego, im. Feliksa Faure.

Dowódca tego oddziału Ruchu Oporu, Jakub Adam, śmiertelnie raniony, zdołał przed zgonem wyszeptać swą i kolegów martyrologię proboszczowi z kościoła w Saint-Julien-de-Vernon: po torturowaniu ich, wyrzucono ich z wozu na pół martwych na szosę.

— Jesteście wolni — powiedział jakiś perfidny feldwebel.

Gdy wierząc słowom jego, z trudem podnieśli się z ziemi, aby iść przed siebie, zdradzieckie kule karabinów maszynowych niemieckich „bohaterów" dobiły ich, lub tak ciężko zraniły, że dogorywali w kurzu na szosie.

W każdą rocznicę, od siedmiu lat, zjeżdżają do Saint-Julien-de-Verdon przedstawiciele rządu, Ruchu Oporu, weteranów, profesorowie, uczniowie, harcerze i rodziny poległych, aby uczcić ich pamięć.

Na miejscu tortur powiewały sztandary, przy grobach modlono się, w kościele proboszcz Isnars w asyście księży, odprawił uroczystą Mszę świętą. Następnie udano się przed pomnik, wzniesiony na cześć bohaterskich dzieci. Dwie minuty milczenia poprzedziły przemowę pana Macario, który w gorących słowach mówił o patriotyzmie uczniów - bohaterów.

Co za wzniosła uroczystość, jaka nauka patriotyzmu dla wszystkich uczestników i dla tych, do których dociera wieść o ofierze krwi dla ojczyzny, poniesionej przez dzieci.

Ar.

## Procesja „ślimaków"

Wioski, otaczające Niceę, zwłaszcza w kierunku włoskiej granicy, zbożnie zachowały tradycję praojców. Do jednej z nich należy „Procesja ślimaków" w Boże Ciało i w oktawę tego święta, a więc w tym roku w dniu 31 maja.

Gdy zapada zmrok na całej drodze, przez którą przechodzi uroczysta procesja, zapalają się światła w domach.

Wedle tradycji za lampki służą skorupy ślimaków. Napełnia się je oliwą i wpuszcza mały knot. Przecież okolica ta obfituje w drobne szare ślimaki i w wielkie drzewa oliwkowe. Układa się te oryginalne „lampki" na parapetach okien, na balkonach, we wnękach drzwi. Na łąkach i na polach tworzy się z nich krzyże, gwiazdy, kotwice, migocące swymi malutkimi płomieniami. Jak tylko rozkołysze się dzwon kościelny, na znak, że procesja wyruszy z kościoła, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zapalają się światła.

Z biegiem lat, w niektórych wsiach zamieniono skorupę ślimaków na lampki oliwne, naftowe, na świece i na żarówki Prawda, że świecą one jaśniej, lecz wyrugowały tradycję ,która jest czymś pięknym, gdyż świadczy o pamięci o przeszłości.

We wsiach Sigale, Tourette Levens, a zwłaszcza w Trinité-Victor pozostano wiernym zwyczajom sprzed lat. Przez miejscowości te przechodzą przez cały rok pielgrzymi, udający się do położonego w górach klasztoru w Laghet, z cudami słynącą Matką Boską.

Na wzgórzach, okoliczni mieszkańcy przyczynili się do uświetnienia „ślimakowej iluminacji", zapalając ogniska lub ognie bengalskie.

Jak okiem sięgnąć, migocą płomyki, jakby gwiazdki z nieba spadły na ziemię. I w cichą noc majową po raz ostatni rozlega się nabożny śpiew tych, którzy wznoszą go na cześć Bożej Matki.

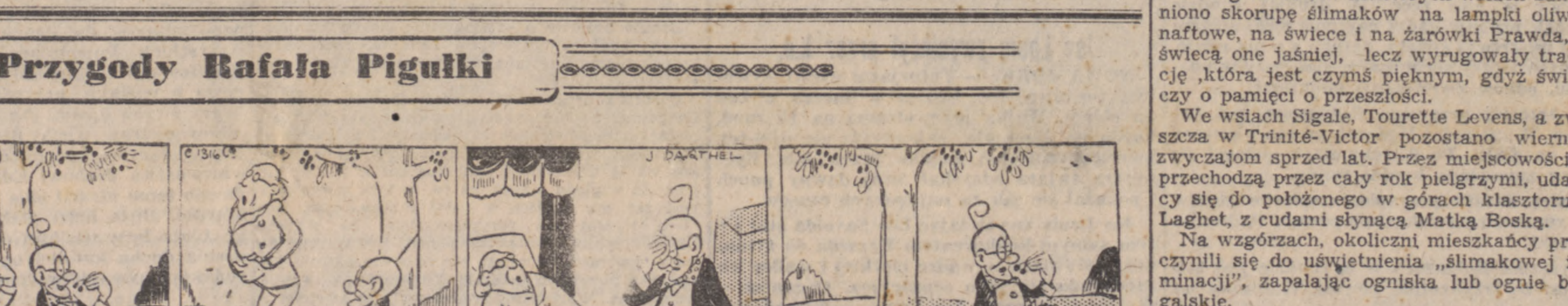
A.

## Przygody Rafała Pigułki

*W piękny ranek, bardzo wcześnie*
*Doktor z Rafem je czereśnie.*
*— „Jakie smaczne!" — Rafał chwali,*
*Więc doktor zajada dalej.*

*Lecz nagle za brzuch się chwyta...*
*— Co się stało? — Rafał pyta.*
*Chory, wcale się nie pieści.*
*I umiera wśród boleści.*
*Więc doktorka Raf pochował*
*W tym miejscu, gdzie zachorował.*

*„Pokój" — wyrył na pomniku.*
*Lecz co z tobą, Rafaliku?...*
*— Zrozpaczony tamże siada*
*I samotnie wiśnie zjada.*




# MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



78) (Ciąg dalszy)

— Tak, tak! — potwierdził pytany. — Jestem Ormianin i nazywam się Abrek Ali.

— Więc panie Abrek, coś pan dzisiaj robił w domu Nr. 106 na ulicy dziewięćdziesiątej ósmej.

— Co? Ja byłem w tym domu? Ależ skąd? Ja nawet nie znam tej ulicy.

W tej chwili zapalczywy kapitan zdzielił pod stołem nieszczęśliwego Azjatę tak potężnym kopnięciem, że ten o mało nie spadł z krzesła.

— Co panowie chcą ode mnie? — zaczął płaczliwie — przecież nie zrobiłem wam nic złego.

— Jak pan nie przestaniesz kłamać — odparł mu Fred — wezwiemy natychmiast policję.

— Ależ czekaj pan. Czy ja zaprzeczyłem, żem był na dziewięćdziesiątej ósmej ulicy — zaczął już z innej beczki Abrek — powiedziałem tylko, że nie wiem gdzie jest ta ulica. Ja, widzi pan, zajmuję się skupowaniem skórek króliczych po prywatnych domach i chodzę po całym mieście. Może byłem dziś przypadkiem na tej ulicy, o którą panom tak bardzo chodzi.

— Nie kłam już dalej łotrze — rzekł Fred Harding ostro. — Powiedz nam już wreszcie coś robił w domu Nr. 106? A właśnie, czegoś chciał od owej blondynki tam zamieszkującej?

— Panie szanowny — zaczął Ormianin — czy ja wiem w ogóle, że w tym domu mieszka jakaś blondynka. Ja mam tyle do czynienia z blondynkami, brunetkami, szatynkami i rudemi, że nie mogę przecież pamiętać każdej z oddzielna.

— Odpowiadaj na pytania — krzyknął Fred, którego wykręty szubrawca wyprowadzały z równowagi. — Coś ty chciał od tej młodej kobiety?

— Mój Boże, co ja chciałem? Pewnie miała króliczą skórkę do sprzedania.

— Łotrze jeden! przecież wiemy dobrze od naocznych świadków, że uprowadziłeś ze sobą tę damę.

— Zaraz, zaraz. Niech się pan nie spieszy. Muszę się przedtem napić herbaty. Potem może sobie coś przypomnę...

— Słuchaj Abrek — przerwał mu surowo Fred. — Jeśli w tej chwili wyznasz mi, kto ci dał zamówienie na tę młodą kobietę, otrzymasz na miejscu 300 dolarów. Jeśli będziesz dalej się wykręcał, dziś jeszcze znajdziesz się w więzieniu. No wybieraj!

Abrek podrapał się w głowę.

— A jeśli powiem, to skąd pan będzie wiedział, że nie kłamię?

— Już ty się o to nie trosz. Wystarczy mi usłyszeć nazwisko tego szubrawca, a będę wiedział czy mówisz prawdę.

— A więc dobrze, powiem panu. Choć nie czynię tego z wielką chęcią. Nigdy jeszcze nikogo nie zdradziłem, i jestem bardzo honorowy człowiek. No, ale jak panom na tym tak bardzo zależy, to proszę wiedzieć, że zamówił u mnie tę piękną blondynkę pewien bogaty przedsiębiorca w naszej branży. Nazywa się on Barnekow.

Fred Harding bez chwili wahania wyjął z portfelu 300 dolarów i wręczył je zdumionemu tym Ormianinowi.

Niestety, gdyby Fred znał nieco lepiej tych ludzi byłby na pewno postępował z większą ostrożnością. Usłyszawszy znane nazwisko Barnekowa, miał w zupełności dosyć i zgodnie z poczuciem honoru na miejscu wypłacił obiecaną sumę.

Chwila ciszy zapanowała przy stoliku. Kapitan Hopkins z uwagą ładował swą fajkę, Fred Harding puszczając kłęby gęstego dymu ze swego cygara zastanawiał się nad dalszym planem działania, zaś Tom Herwart zaciągając się papierosem myślał o tym, jak słuszną była jego w swoim czasie nieuzasadniona antypatia do Barnekowa.

Sprytny Ormianin jednak skorzystał z tych chwil kilku, gdy uwaga trzech przyjaciół nie była zwróconą na niego i, niby niechcący, nieznacznym ruchem ręki, przewrócił stojącą przed nim szklankę herbaty.

Gorący płyn szeroką strugą rozlał się po stoliku, a chytry Azjata zaczął biadać.

— Oj, oj, oj! Moja herbata! A ja tak bardzo jestem spragniony!

— Cicho bądź, dostaniesz inną — przerwał mu Fred i poprosił o jeszcze jedną szklankę.

Rudy Dżim zbliżył się z tacą w ręku. Sprytny zaś Ormianin tylko na to czekał.

Nieznacznie umoczył palec w rozlanej herbacie i narysował kilka niezrozumiałych znaków na suchej części stolika.

Znaki te jednak znane były widocznie Rudemu Dżimowi, gdyż przyjrzał im się uważnie i, stawiając przed Abrekiem nową szklankę herbaty, kiwnął porozumiewawczo głową.

Nasi trzej przyjaciele nie zauważyli całej tej sceny.

Nie spostrzegli również, że Rudy Dżim poszeptawszy w kącie ze swą żoną, ulotnił się niepostrzeżenie z lokalu i nieobecność jego trwała prawie kwandrans.

W międzyczasie ożywiło się przy stoliku niezwykłych gości kawiarni.

— Tom Herwart — zawołał Fred Harding głośno. — Sprowadź tu natychmiast policję.

Energiczny ten okrzyk wywołał ogomne zamieszanie w kawiarni.

— Po co panu policja, po co panu robić zaraz taki gwałt? — pytał strwożony Ormianin. — Przecież umówił się pan ze mną, że nie wezwie pan policji, gdy wyjawię prawdę!

— Nie obiecałem jednak panu, że całą sprawę załatwię bez interwencji policji — odrzekł Fred spokojnie. — Poza tym jednak mogę pana upewnić, że uczynię wszystko co w mojej mocy, by ci nawet włos nie spadł z głowy. Wyjdzie pan napewno cało z całej tej afery.

Po kilku chwilach powrócił Tom Herwart w towarzystwie komisarza policji najbliższego okręgu.

Był to wysoki barczysty mężczyzna, którego ognista czupryna świadczyła wyraźnie, że jest synem zielonej wyspy Irlandii. Miał na głowie głęboko na oczy nasuniętą czapkę, spod której wyzierała nieinteligentna i dość odpychająca twarz.

— Pan mnie wołał, mister? — zwrócił się do Freda Hardinga z wojskowym ukłonem. — Mam nadzieję, że dla błahej sprawy nie przerwał pan mego spoczynku.

— O z pewnością, panie komisarzu — odrzekł młody Niemiec. — Chodzi tu bowiem o pojmanie niebezpiecznego złoczyńcy, którego bezsprzecznie pan już dawno poszukuje. Jest nim niejaki Barnekow.

— Barnekow — powtórzył policjant.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# SPORT

KOLARSTWO

**Wyścig dookoła Szwajcarii**

## Luksemburczyk Goldschmidt, I-szy w Bernie,

### Rossi na czele klasyfikacji ogólnej

BERNO — O ile w drugim etapie wyścigu triumfowali Szwajcarzy ,czyli gospodarze, o tyle w trzecim ,który prowadził z Bazylei do Berna, zwyciężyli kolarze zagraniczni. Pierwszym do Berna wjechał Luksemburczyk Goldschmidt. Za nim, w krótkiej odległości, jechali Włosi Baroni i Bintz. W szalonym sprincie, Goldschmidt pierwszy przejechał metę, zwyciężając zasłużenie w etapie, w którym okazał się najlepszym.

KLASYFIKACJA ETAPU:

1. GOLDSCHMIDT (Luks.), 6 godzin 45' 49"; 2. Baroni (Wł.), ten sam czas; 3. Bintz (Wł.), ten sam czas; 4. Kamber (Szw.), 6. g. 47' 30"; 5. Oreel (Belg.); 6. Koblet (Szw.); 7. Rossi (Szw.); 8. Massip (Hiszp.); 9. Hutmacher itd...

KLASYFIKACJA OGÓLNA:

1. Dino ROSSI (Wł.), 19 g. 0313"; 2. Koblet (Szw.), 19 g. 04' 38"; 3. G. G. Rossi (Szw.), 19 g. 06' 26"; 4. Diederich (Luks), 19 g. 06' 32"; 5. Martini (Wł.), 19 g. 06' 51"; 6. Kubler (Szw.), 19 g. 07' 31" itd...

### Meunier wygrał wyścig Paryż—Limoges

LIMOGES. — W wyścigu Paryż — Limoges, toczyła się zacięta walka między czołowymi kolarzami. Startowali w nim również Klabinski i Marcelak. Obaj jednak nie dojechali do mety i wycofali się wskutek defektów. Prócz nich nie ukończyli konkurencji, André, Mahé, Guégnan, Sforachi, itd...

Zwyciężył Meunier przez wspaniały sprint.

Klasyfikacja wyścigu:

1. Georges Meunier, 365 km. 10 g. 31' 25"; 2. Louis Forlini, 3. Pividori, 4. Marinelli, ten sam czas, 5. Diot o 500 metrów, 6. Jean Guegen; 7. Audaire, 8. Deprez, 9. Delahaye, 10. Cieliczka, 11 Creton, 12. Muller, 13. Dolhats, 14. Poncet, 15 Dufraisse, 16. Ramoulux, 17. Bernard, 18. Sciardis, 19. Dorgerray; 20. Dominique Forlini itd...

AUTOMOBILIZM

### Fangio jechał z szybkością 105 km/godz. w Spa

SPA. — Wszelkie rekordy zostały pobite w Spa. Ponad 250.000 widzów przyglądało się w słonecznej i pięknej pogodzie wyścigowi, który był ze wszechmiar bardzo ciekawy i emocjonujący. Nowe samochody produkcji włoskiej, zdały swój egzamin. Pozwoliło to automobilistom, Farina (Włochy) i Fangio (Argentyna) — obaj jechali na Alfa Romeo — uzyskać niespotykaną szybkość i pobić wszelkie dotychczasowe rekordy. Fangio jechał z przeciętną szybkością 194 km, 015 na godzinę. Mimo szalonej jazdy nie zwyciężył wskutek defektu. Wygrał wyścig Włoch Farina z przeciętną szybkością 183 km 936 na godzinę. Fangio przez defekt ukończył wyścig na 9-tym miejscu.

Francuz Rosier ukończył wyścig na czwartym miejscu.

### Lauredi wygrał wyścig dookoła Delfinatu

Grenoble. — W niedzielę zakończył się wyścig dookoła Delfinatu W siódmym etapie, który prowadził z Bourg do Grenoble i wynosił 248 km, zwyciężył Géminiani. Czas zwycięzcy wynosił 7 godz. 11' 22". Drugim był Molineris, trzecim Lauredi. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Lauredi. Klasyfikacja ta przedstawia się jak następuje:

1. LAUREDI. 47 g. 25' 59"; 2. A. Rolland, 47 g. 31'15"; 3. L. Lazaridès, 47 g 35' 13"; 4. Molinéris; 5. Demulder, 6. Isidore de Ryck, 7. Cerami, 8. Van Steenkiste, 9. Verschueren, 10. R. Géminiani; 11. Castelin; 12. Ernzer, 47 g. 47'; 13. Lazaridès itd....

## Sedan mistrzem piłkarskim Francji amatorów

SEDAN. — Ostatnie spotkanie z cyklu gier o tytuł mistrza Francji, rozegrane między Sedanem a Draguignan, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, 1:1 Gra wzbudziła wielkie zaciekawienie i ponad 5.000 widzów przyglądało się jej. Ze względu na nikłą różnicę punktów dzielącą obie drużyny (1), i możliwość zdobycia przez każdy zespół tytułu mistrza, grano energicznie od początku do końca. Zadziwiała szybkość i wielka ambicja. Chwilami jednak gra była nerwowa — co wyrozumieć można ważnością stawki.

Obie bramki zostały już uzyskane przed przerwą. Sedan przez wynik nierozstrzygnięty zdobył tytuł mistrza Francji.

* * *

**Piennes — Quimper 2:1**

Spotkanie, tak samo z cyklu gier o tytuł mistrza Francji zostało rozegrane w obecności blisko 2.000 widzów. Piennes przez swe zwycięstwo zajęło w klasyfikacji 3. miejsce.

A oto tabela:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Sedan | 6 | 9 | 16— 4 |
| Draguignan | 6 | 8 | 12—10 |
| Piennes | 6 | 4 | 8—12 |
| Quimper | 6 | 3 | 5—15 |

BOKS

**Tym razem Walczak nie wytrzymał...**

### Robinson pokonał go przez techniczne k. o. w 6 rundzie

LEODIUM. — Występ Robinsona w Leodium wywołał wielkie zaciekawienie, tym większe, że przeciwnikiem jego był J. Walczak, który w poprzednich spotkaniach wytrzymał 10 rund z mistrzem świata. Tym razem jednak sprawa nie powiodła się. Walczak natrafił na Robinsona w wielkiej formie. Walka trwała sześć rund. Niepotrzebną masakrę przerwał sędzia i Robinson wygrał przez techniczne k.o.

A oto przebieg walki. — Z rozpoczęciem meczu, Walczak przystąpił do ataku. Robinson nie dał się tym jednak zaskoczyć, nie dał przeciwnikowi możliwości przejęcia inicjatywy w swe ręce. W drugiej rundzie Walczak próbuje nadal narzucić swój system walki mistrzowi świata. Sztuka się nie udaje. Robinson lepszy technicznie, silniejszy w uderzeniu, odnosi zwycięstwo punktowe.

W trzeciej przewaga Robinsona jest już wielka. W czwartej Walczak po raz pierwszy idzie na deski. Po 6. sekundach podnosi się i gong zapowiada koniec rundy.

Mistrz świata przyspiesza młockę ciosów w 5. rundzie i i dwukrotnie powala Walczaka na deski.

Wyższość Robinsona w 6. rundzie jest tak wielka, że trzykrotnie powala Walczaka na ringu. Sędzia widząc bezskuteczność walki przerywa ją i ogłasza Robinsona zwycięzcą przez k.o. techniczne.

—:-:—

### Ray Sugar Robinson w Carvin

CARVIN. — Mistrz świata w wadze średniej, Ray Sugar Robinson, po meczu leodyjskim przeciw Walczakowi, przyjechał w niedzielę do Carvin i wystąpił na miejskim stadionie. Około 1.200 osób przyglądało się popisom mistrza. Organizatorem meczu, w ramach którego wystąpił Robinson, był Lucjan Krawczyk,

—:-:—

### Joe Louis zwyciężył przez k.o.

NOWY JORK. — Entuzjazm wielki wywołała postawa Joe Louisa w meczu z Lee Savoldem. Walka przewidziana na 15 rund, każda po 3 minuty, zakończyła się w 6-tej. zwycięstwem Joe Louisa przez k.o. Były mistrz świata odzyskał swój dawny punch i pokazał się jak za najlepszych czasów.

Joe Louis zwyciężając Lee Savolda stał się tym samym konkurentem Ezzarda do tytułu mistrza świata w wadze ciężkiej i walka ich zapowiada się jako sensacyjna. Organizatorzy liczą, że mecz Joe Louis — Ezzard Karol przyniesie około 175 milionów franków dochodu.

—:-:—

**Dauthuille spotka się z Janiro**

Montreal. — Laurent Dauthuille, żona jego oraz ich troje dzieci, znajdują się ponownie w Kanadzie.

Eddy Quinn i Andrzej Barraut, organizatorzy tournée Dauthuille'a po Kanadzie, ustalając program jego występów. Pierwszym przeciwnikiem Dauthuilla będzie Tony Janiro.

Mecz Dauthuille — Villemain jest również przewidziany i ma się odbyć w Montrealu.

SIATKOWKA

### Rapid Ostricourt grał w Hénin-Liétard

**Drużyna Rapida Ostricourt grała ub. niedzieli przeciw zespołowi Hénin-Liétard. Gra odbyła się o mistrzostwo Flandrii i zakończyła się przegraną Rapida 2:1.**

**Przyczyną porażki było niesportowe zachowanie się jednego z graczy, który opuścił boisko.**

**Drużyna druga Rapida wygrała z Hénin 3:1.**

LEKKOATLETYKA

### Wspaniałe wyniki na zawodach uniwersyteckich w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. — Lekkoatleci amerykańscy wykazują wspaniałą formę. Świadczą o tym wyniki osiągnięte na mistrzostwach uniwersyteckich. Rewelacjami byli Jack Davis w biegu na 120 yardów przez płotki i Druetzler w biegu na 1 milę.

O klasie zawodników mówią poniższe wyniki:

**100 y.:** 1. Bragg, 6/10; 2. Ford; 3. Work.

**220 y.:** 1. Rhoden, 20" 7/10; 2. Bragg; 3. Mc Kibben.

**440 y.:** 1. Rhoden, 46" 5/10; 2. Moore; 3. Malocco R.

**880 y.:** 1. Barnes, 1' 50" 7/10; 2. Eischen; 3. Ellis.

**Mila:** 1. Druetzler, 4' 8" 8/10; 2. Mc Millen; 3. Parnell.

**2 mile:** 1. Mc. Ewen, 9' 3" 2/10; 2. Capozzoli.

**120 y. przez płotki:** 1. Davis, 13" 7/10; 2. Demidicis; 3. Barnard.

**220 y. przez płotki:** 1. Moore, 22" 7/10; 2. Gourdine; 3. Davis.

**Skok wzwyż:** 1. L. Hall, 2 m. 057; 2. Wyatt, Davis, Dyet i Widenfelt, 1 m. 98.

**Skok w dal:** 1. Brown, 7 m. 46; 2. Gourdine, 7 m. 34; 3. Flores, 7 m, 26.

**Skok o tyczce:** 1. Donlaz, 4 m. 51; 2. Nattos, Jensen, Rowan, Pucher, 4 m. 26

**Rzut kulą:** 1. Hooper 16 m. 43; 2. O'Brien, 16 m. 40; 3. Carey, 16 m 21.

**Rzut dyskiem:** 1. Dillon, 51 m. 04; 2. Mathias, 50 m 22.

**Rzut oszczepem:** 1. Misfeldt, 66 m 87; 2. White, 64 m. 88

### Uwaga Kluby PZPN-u!...

**W dniu jutrzejszym ukaże się ważny komunikat dla klubów piłkarskich. Już dzisiaj zwracamy na to uwagę poszczególnym klubom.**



# Wiadomości miejscowe z różnych stron

## Krwawy dramat w Montigny-lez-Cormeilles

### Dwaj młodzi rolnicy zabili swego ojca

WERSAL. — W niedzielę w godzinach przedpołudniowych rozegrał się krwawy dramat w Montigny-les-Cormeilles, niedaleko Argenteuil. Miejscem jego była ferma wieśniaka Bertheaux. Żyli w niej Bertheaux, lat 65, jego żona Ida, lat 51, oraz dwaj synowie, August lat 19 i Ferdynand lat 17.

Stary wieśniak miał wielki pociąg do wódki i wina. Często się upijał i gdy wracał do domu, wszczynał kłótnię z żoną. Niewiasta znosiła okrucieństwa męża Często jednak uspakajali gospodarza jego synowie.

Gdy w niedzielę rano, stary wieśniak, znajdujący się jeszcze w stanie nietrzeźwym, wszczął kłótnię z żoną, ta omało co byłaby zginęła uduszona Gdy wyrwała się z rąk męża, pobiegła na pole i opowiedziała synom przejście. Synowie wróciwszy do domu, czynili wyrzuty ojcu, który na to zareagował uderzeniem jednego z nich.

Między synami a ojcem doszło do bójki, która zakończyła się tragicznie. August, nie panując nad sobą, chwycił w pewnej chwili ojca tak mocno pod szyję, że udusił go.

Obaj młodzi Bertheaux zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym, które wdrożyły dochodzenia i zatwierdziły areszt na obu wieśniakach z Montigny-les-Cormeillles.



LENS i okolice. — Francuski Zw. Narodowy Zbiegłych Jeńców Wojennych (U.N.E.G.) organizuje 1 dniową wycieczkę autokarami nad morze do Calais 22 lipca br. Cena 400 fr. w obie strony. Zapisy w siedzibie Café „Monico", 89, rue de Lille w Lens i u sekretarza Mr. Lefère — 27, Avenue Fosse 12 w Lens. Odjazd o godz. 7. rano punktualnie. Przyjazd do Lens o godz. 23.

Komitet Organizacyjny

—:-:—

LICOURT (Somme). — (Msza św. i polskie przedstawienie teatralne). — Podaję do miłej wiadomości kochanych Rodaków z Licourt, Pertain, Berny, Marchélepot, Villers-Carbonnel, Brie, Chaulnes i całej okolicy, że w niedzielę 24. czerwca w kościele w Licourt o godzinie 11-tej odbędzie się Msza św. dla Polaków z udziałem chóru kościelnego z Amiens. A po południu w „Salle de la Musique" o godz. 14,30 Katolicka Młodzież Polska z Amiens odegra przedstawienie teatralne ze śpiewami i szeregiem występów bardzo urozmaiconych.

Wszystkich kochanych Rodaków miejscowych i z okolicznych wiosek o liczny udział i o zawiadomienie jedni drugich serdecznie prosi duszpasterz polski z Amiens, ksiądz Maksymilian Lasok.

### Wycieczka Polaków z Roubaix na Mont-de-l'Enclus

W sobotę 2. czerwca, Polonia z Roubaix, stojąc na chodniku przed Domem Polskim, czekała na odjazd czterech autobusów błękitnych.

Jeszcze kogoś brakło, inni witali się rozmawiając o pogodzie, która lśniła promyczkami porannego słońca. Gdy wszyscy zajęli miejsca, ruszono do granicy belgijskiej. Na granicy kontrola, zamiana pieniędzy i znów jedziemy, tym razem po ziemi belgijskiej w stronę Kluisberg. Z ust naszych, głośno ulatywała melodia „Jedziemy duszą w dal", nie zapomnieliśmy też o obserwowaniu krajobrazu. Na niziznie zielonej, zagrody z bydłem, pola uprawne, przy ulicach domki jak z bajki, czasem ktoś witał i jednocześnie żegnał rączką i twarzyczką roześmianą.

Zbliżaliśmy się powoli już ku górze, na której mieliśmy spędzić dzień. Jechaliśmy godzinę. Autobus zatrzymał się u podnóża góry. Rozpoczęło się wchodzenia na górę. Prowadzili ci, którzy byli już tutaj roku ubiegłego. Wycieczkowicze rozłożyli się na szczycie góry Mont-de-l'Enclus.

Wszyscy jak mogli tak się urządzili, bawiąc się na świeżym, miłym powietrzu. Pod wieczór odbyła się krótka zabawa, potem, o 20-ej powrócił do domu.



## Z procesji Bożego Ciała w Bruay

Godzina 6-ta rano. Młodzież stroi swój ołtarz. Wszyscy pracują raźno i starają się przystroić go jak najwspanialej. Budowano w serdecznej atmosferze i ukończono na krótko przed procesją. Dla niejednych nieomal zabrakło czasu na ubranie się odświętnie.

Ołtarz był wspaniały gdy procesja z Najświętszym Sakramentem przystąpił do niego, druhny i druhowie w wspaniałej postawie, jak rycerze i rycerki Chrystusa Pana. Z ócz naszych starych matek, trzymających świece zapalone w dłoniach płynęły aż łzy

Procesję poprzedzał krzyż niesiony przez ministrantów. Z nimi szedł las sztandarów organizacji, dalej dzieci a wśród nich wielka grupa w strojach od 1. Komunii świętej. Za dziećmi muzykanci w licznej grupie, za muzykantami, tuż przed Najświętszym Sakramentem, dziesiątki maleńkich dziewczynek z koszyczkami kwiatów na szyjach, które sypały je wdzięcznymi rączkami przed Najświętszym Sakramentem. Baldachim nieśli druhowie K.S.M.P. (w mundurach). Z każdej strony baldachimu szedł długi szereg naszych matek z zapalonymi świecami Za baldachimem zaraz kroczyli działacze społeczni, prezesi i prezeski organizacji, a za nimi, olbrzymia masa naszych rodaków, mężczyzn, kobiet, młodzieży.

Procesja przeszła ulicami kolonii, w której domy były pięknie ustrojone. Nad głowami powiewały girlandy. Rozlegały się melodie naszych pieśni eucharystycznych. Procesja szła z jednej ulicy do drugiej, od jednego ołtarza do drugiego, sprawiając na wszystkich imponujące wrażenie potężnej manifestacji świata katolickiego oraz świadczyła o wielkim przywiązaniu Polaków do wiary swych ojców. Na jednej ulicy uczestników ogarnął wielki dreszcz, gdy ksiądz z Najświętszym Sakramentem udzielił błogosławieństwa druhowi Edwardowi, który niedawno temu stracił obie nogi w wypadku na kopalni. Dużo ludzi płakało. Procesja Bożego Ciała była wielkim czynnikiem do pobudzenia ducha katolickiego i polskiego wśród rodaków naszych w Bruay.

Dh. S.

## Kombatanci

### Komunikat Zarządu Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk.

Zarządy wszystkich kół na północy oraz bratnich związków sfederowanych, uprasza się do gremialnego udziału w 5-tej Rocznicy Koła B. Grenadierów w Bruay-en-Artois, która odbędzie się w niedzielę 24-go czerwca. Zbiórka o godz. 9.45 rano koło merostwa w Bruay. Uprasza się o wysłanie sztandarów.

Gremialny udział także pożądany jest w uroczystości 10-tej rocznicy Związku P.O.W.N., połączonej z poświęceniem sztandaru w Lens w dniu 1-go lipca. W poszczególnych miejscowościach należałoby zorganizować wspólne wyjazdy autobusami razem z Kołami P.O.W.N.

Do kol. we Wschodniej Francji, natomiast zwracamy się z gorącym apelem o jak najliczniejszy udział w uroczystości dorocznej na cmentarzu polskim w Dieuze, również w dniu 1-go lipca.

Bardzo prosimy o zastosowanie się do komunikatów, bądź to prasowych, bądź też radiowych, które ogłoszone zostaną w sprawie powyższych uroczystości.

Doroczna uroczystość na cmentarzu polskim w Langannerie (Normandia) odbędzie się w roku bieżącym nieodwołalnie w niedzielę 12-go sierpnia. Z północy organizujemy wspólny wyjazd autobusem na tę uroczystość. Autobus został już wynajęty. Ze względu jednak na to, że tym razem wyjazd ten ma miejsce w pełni sezonu, cena jest nieco wyższa niż przypuszczałem, bo wynosi 1.650 od osoby. Wziąwszy jednak pod uwagę, że trasa tym razem w tamtą stronę wynosi około 400 km, a z powrotem przeszło 600 km, cena ta jest przystępna. Wyruszamy w sobotę 11-go sierpnia o godz. 7. rano z Lille przez Lens, Béthune, Bruay, St.-Pol, Abbeville, Rouen, (przystanek w porze południowej), Lisieux (zwiedzenie Bazyliki św. Teresy) do Potigny. Trasa powrotna prowadzi z Potigny do Falaise, Caen, Trouville, Deauville, Le Havre, Dieppe i dalej wzdłuż wybrzeża morskiego aż do Boulogne i z powrotem w stronę Lille.

Podając to dzisiaj już do wiadomości zarządów kół oraz poszczególnych członków, proszę tak sobie ustalić urlopy, aby móc w tej tak dobrze zapowiadającej się wycieczce wziąć udział i za tanie pieniądze zwiedzić piękne okolice Francji, a równocześnie móc wziąć udział w naszej dorocznej uroczystości kombatanckiej.

Za Zarząd Związku: Andrzejczak, sekr.

—:-:—

**BRUAY-EN-ARTOIS i okolica. — Koło byłych Grenadierów S.P.K. zawiadamia, iż piąta rocznica powstania koła odbędzie się dnia 24. czerwca br. o godz. 9.45. Zbiórka towarzystw i kół obok merostwa. Wymarsz na mszę św. do kaplicy 7-ki. Po mszy św. powrót do pomnika i złożenie wieńca, rozwiązanie pochodu. Przerwa obiadowa. — Akademia o godz. 3 w sali p. Kukielczyńskiego. Koła i towarzystwa, które nie otrzymały zaproszeń niech wezmą powyższy komunikat za zaproszenie.**

PARYŻ. — Zarząd Koła Paryż Zw. b. żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Pieszych komunikuje:

W ramach wspólnie przez Koła oddziałowe bratnich Organizacji kombatanckich urządzanych w dniach 23 i 24 uroczystości dla upamiętnienia 11. rocznicy walk polskich jednostek bojowych we Francji — odbędzie się, dnia 24. czerwca 1951 o godz. 16. na Cmentarzu Zasłużonych Polaków w Montmorency uroczyste odsłonięcie marmurowej Tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci poległych w roku 1940 żołnierzy 2. D.S.P. Odjazd z Paryża:

a) Autobusem z przed Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, Paryż 17., dnia 24. 6 .51 o godz. 14.45. Powrót około godz. 18-tej.

Koszta przejazdu tam i z powrotem 320 fr. Zgłoszenia w Kole Paryż, 20, rue Legendre — najdalej do dnia 20. czerwca 1951 ;

b) Koleją z dworca „Gare du Nord" z przesiadaniem w Enghien: Odjazd o godz. 13.58 — przyjazd do Montmorency godz. 14.31. — Odjazd godz. 14.23 — przyjazd do Montmorency godz. 15.15.

Koszta przejazdu III. kl. tam i z powrotem około 200 fr. Zbiórka na Cmentarzu w Monmorency o godz. 15.45.

Komitet organizacyjny prosi wszystkich byłych żołnierzy 2. D.S.P. z rodzinami i przyjaciółmi oraz wszystkie bratnie organizacje niepodległościowe o jak najliczniejszy udział w powyższej uroczystości.



## P.S.L.

ROUBAIX. — Zarząd Koła P.S.L. podaje do ogólnej wiadomości, że z okazji zbliżającej się 10-tej rocznicy śmierci śp. Ign. J. Paderewskiego ,na tę intencję w dniu 24-go czerwca niedzielę) o godzinie 11. rano odprawiona zostanie Msza św. w kościele polskim, 10, rue Notre - Dame - de - Victoire w Roubaix.

Oddać hołd i modlitwę w ofierze jednemu z najwybitniejszych Polaków ostatnich czasów, wielkiemu mężowi stanu i demokracie — to obowiązek każdego Polaka - katolika - demokraty.

Nieszczęśliwe wypadki drogowe...

### Jeden zabity, pięciu rannych w Paryżu

PARYŻ. — Na ulicy Aubervilliers, doszło do zderzenia między dwoma samochodami Jednym z nich kierował p. Chachereau, drugim p. Edward Otnni.

Pan Chachereau odniósł lekkie okaleczenia, towarzyszące mu cztery osoby były jednak ciężko ranne, tak, że trzeba było je niezwłocznie przewieźć do szpitala.

Z osób umieszczonych w lecznicy, zmarła 64-letnia pani Coulvier. Policja wdrożyła dochodzenia, by ustalić przyczyny nieszczęścia.

* * *

### Samochód zderzył się z motocyklem pod Juvisy

WERSAL. — Na szosie w Paray Vieille Poste, samochód Roberta Pouchon, najechał na motocyklistę Bernarda Combillet z Paryża. Motocyklista został zabity na miejscu. Panna Lecru z Viry-Charillon, która jechała wraz z motocyklistą, została ciężko okaleczona. Ranną umieszczono w szpitalu w Juvisy sur Orge.

* * *

W Essonnes samochód ciężarowy najechał 71-letniego Fassy. Mężczyzna ciężko okaleczony, zmarł w szpitalu w Corbeil.

—:-:—

### Samochód ciężarowy przejechał 18-miesięczne dziecko

COMPIÈGNE. — Samochód ciężarowy, kórym kierował 46-letni Roger Marchand, najechał na alei Marii Ludwiki Delaidde, 18-miesięcznego Jana Grovard. Chłopczyk został ciężko ranny i zmarł w szpitalu w Compiègne, dokąd go zaraz po nieszczęściu przewieziono.



### Zdradzony małżonek zranił przyjaciela żony

PARYŻ — W jednej z restauracji przy ulicy Ferdinand-Duval, Piotr Mottard, lat 58, przychwycił swą żonę w towarzystwie przyjaciela, emerytowanego sierżanta, Andrzeja Lorendeau.

Z niepohamowanym gniewem rzucił się na rywala i poranił go ciężko. Lorendeau przewieziono do szpitala Pitié, za Piotrem Motardem, który zbiegł, wszczęto zaś poszukiwania.

—:-:—

### Burze wyrządziły wielkie szkody w dep. Seine et Marne i Haute Loire

Burze, które ostatnio przeszły nad niektórymi okolicami Francji, wyrządziły wielkie szkody. W niektórych miejscowościach ulewy spowodowały wylew rzeczek. W innych grad powybijał szyby, poniszczył dachy, znów w innych wyrządził wielkie szkody w polach, ogrodach, winnicach i sadach

Największe szkody powstały jednak jak donoszą, w departamentach Seine-et-Marne oraz Haute-Loire.

W Melun ulewa była tak gwałtowna, że miejscami stan wód na ulicach wynosił 80 cm. Automobiliści byli zmuszeni szukać schronienia na dachach swych samochodów, o ile nie zdążyli przed tym schronić się w domach czy hotelach. Na targu w Melun wichura poprzewracała stragany, woda pozabierała różne produkty. W Dammarie Les Lys, wichura wyrwała 30 drzew.

Prawdziwa rąba wodna przeszła nad Saugues i Pradès w dep. Górnej Loary. Rzeki Desque i Seuge wystąpiły z brzegów. W niespełna 5 minutach, stan wód ich podniósł się do dwóch metrów. Dziesięć domów zabrały wody. Tak samo uniesione zostały mosty. Straty są olbrzymie.

O wielkich stratach wyrządzonych przez bruze donoszą również z Puy, Macon w departamencie Loary.

—:-:—

### IX. Okręg Polskiego Zjednoczenia Katolickiego

W imieniu IX. Okręgu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego (Alzacja) dziękuję wszystkim Rodakom, którzy w poniedziałek Zielonych Świąt swym udziałem w pielgrzymce do Thierenbach, zamanifestowali nie tylko swoją cześć religijną do Bogarodzicy, a równocześnie pokazali dobrą postawę patriotyczną.

Przykra niepogoda tego dnia była znakomitym probieżem, bowiem kto brał udział w pielgrzymce, czynił to z pobudek wyższych .

Podziękowanie należy się naszemu duchowieństwu: Księżom M. Kiernickiemu z Fulversheim, Br. Bieszczadowi, ks. kanonikowi Halli, St. Ludan, dziekanowi W. Miedzińskiemu z Metzu,, prof. W. Dębskiemu, Patronowi IX. Okręgu P.Z.K., prałatowi Nemmer, gen. wikariuszowi ze Strasburga, chorążym i asystentom, za przybycie ze sztandarami.

Wiadomo, że bez śpiewu niema uroczystości, dlatego należy wyrazić uznanie chórom i tym wszystkim, którzy brali czynny udział w śpiewie. Że śpiew w kościele wypadł okazale jak na Dom Boży przystoi, należy się szczere uznanie p. Kazimierzowi Janiszewskiemu z Wittenheim-Théodore, dyrygentowi chóru kościelnego „Dzwon Zygmunta" w Théodore — za grę na organach. A w szczególności p. kompozytorowi A. Ryglowi, który kierował całością śpiewu i który od 6 tygodni z rzadko spotykanym poświęceniem, a ku zadowoleniu młodych, jest instruktorem zespołów śpiewaczych w Alzacji.

* * *

Dziękuję również tym wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości 3-go maja i poświęcenia sztandaru Tow. Kat. im. św. Stanisława Biskupa w Belfort.

Wszystkim uczestnikom szczere staropolskie „Bóg zapłać"! (—) Tadeusz Piasecki,
prezes IX. Okręgu P.Z.K. — Alzacja

## Nabożeństwo i Msza św

**Wiadomość dla Polaków z Nilvange i Knutange**

Misje parafialne będą przeprowadzone w Nilvange w dniach od 17. do 25. czerwca br. Dla Polaków z Nilvange i Knutange będzie odprawiona msza św. o godz. 7.15 rano, oraz godzina adoracji Najśw. Sakramentu o godzinie 5 - 6. popoł. w dniach: sobota 23 bm. niedziela 24 bm., i poniedziałek 25 bm.

Wszystkich rodaków z Nilvange i Knutange serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie misyjnym.

Duszpasterz miejscowy.

## Bractwa Różańcowe

**Uwaga Bractwa Żywego Różańca z Okręgu Bruay!**

Okręg P.Z.K. — Bruay organizuje 1 lipca br. Wielki Zjazd w Barlin z okazji 50-lecia niektórych Bractw czy Stowarzyszeń.

Zarząd okręgowy Bractw Żywego Różańca apeluje gorąco nietylko do Zarządów Bractw w okręgu, ale i wszystkich Sióstr o jak najliczniejszy pod swoimi sztandarami udział w tej uroczystości.

Pokażmy, że naprawdę czujemy się jedną wielką Rodziną polską i katolicką, że potrafimy potęgę naszego ducha, kształtowanego przez modlitwę i cichą pracę w naszych polskich parafiach, okazać nazewnątrz w zwartości organizacyjnej.

Nie miejmy przytym zamiaru popisać się jedynie naszą wielką liczebnością, ale chciejmy dać wyraz wzajemnej miłości i przywiązania do Wiary św., wyznawanej w ojczystym zwyczaju i języku.

Odłóżmy wszystkie inne sprawy, zrezygnujmy w dniu tym z cichości domowego życia i rodzinnych odwiedzin na korzyść tych, którzy osłabli lub stanęli w drodze do Boga i Ojczyzny; wznówmy ich siły, dodajmy odwagi, usuńmy zwątpienie i wróćmy nadzieję; niech patrząc na nas, korzących się u stopni ołtarza polowego i idących w niekończącym się pochodzie, odzyskają pewność siebie i chęć pójścia z nami.

Więc do Barlin, Siostry, do Barlin — dnia 1. lipca. Obserwujcie komunikaty Okręgu P.Z.K. — Bruay, dotyczące programu tej wielkiej uroczystości.

Za Zarząd Okręgowy:
(—) Monika WALKOWIAK, prezeska



Dnia 16 czerwca 1951 r. zmarł nasz kochany Ojciec, Teść i Dziadek

**śp. Antoni ADAMKIEWICZ**

w 72-gim roku życia

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

W smutku pogrążona RODZINA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 19-go bm. o godz. 10-tej w kościele w Ostricourt. Wyprowadzenie zwłok o godz. 9.45 z domu żałoby przy rue Evrard-Florent — OSTRICOURT (Nord).




Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.